

Prochaska, Antoni

Królowie Kazimierz Jagiellończyk i Jerzyk Czeski

Przegląd Historyczny 17/1, 1-37

1913

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

KRÓLOWIE KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK I JERZYK CZESKI.¹⁾

I.

Przejsiowa epoka. Dążenia papieży. Jerzyk Czeski. Zwłoki z wykonaniem przysięgi. Projekty. Rewers o zachowaniu kompaktatów. Projekt wojny z Turkami. Otwarte wykonanie utrakwizmu. Wtrącenie legata do więzienia. Losy projektu Mariniego. Zbliżenie się do Polski. Zjazd w Bytomiu. Zjazd monarchów w Głogowie. Znaczenie związku dla Jerzyka. Czy Jerzyk życzył sobie wojny Polski z Prusami.

Druga połowa XV wieku ma charakter epoki przejściowej. Cechuje ją zasklepanie się w pracy nad własnymi interesami, nad powiększeniem terytoriów, rozpadłych na drobne ustroje państw

¹⁾ Temat wskazany w nagłówku objaśniali w nowszych czasach pp. Jarosław Goll: *Čechy a Prusy ve strédověku* (1897) Fryderyk Papée: *Studia i szkice art. 3 Zabiegi o czeską koronę* (1907) Dr. Zdeněk V. Tobolka: *Styky krale českého Jiřího z Poděbrad s králem polským Kazimírem*, *Časopis matice moravské* (1898). Badania tych historyków uzupełnić można źródłami, które się w najnowszych czasach pojawiły, niemniej jak i rękopismieniami, z których tutaj korzystano, zawartemi mianowicie w kodeksie bibl. ces. publ. petersburskiej *Raznojaz. F. IV. 105*, obejmującym szereg listów i aktów odnoszących się do stosunków polsko-czeskich z 1468 i 1469 roku. pomijając bulle i breve papieskie z lat 1462 – 5 również do sprawy czeskiej się odnoszące, a wszystkie bez wyjątku znane już z innych publikacji, jak Eschenloera wyd. *Markgrafa*, tudzież korespondencji Wrocławia tegoż wydawcy, Palackiego: *Urkundliche Beiträge zur Gesch. Böhm.*, Bachmana: *Urkundliche Nachträge zur Oester. Gesch. i t. d.* Na niektóre z niepublikowanych aktów rękopisu petersb. zwrócił już uwagę J. Perwolf: *Príspevky k českým dějinám. Čas. Česk. Muz.* 1880. 417, a za nim Tobolka w cytowanej wyżej pracy, który też wyjątki z niektórych pism podaje np. s. 303. Wyjęliśmy z bogatego rękopisu dwadzieścia listów lub aktów do tematu naszego pośrednio lub bezpośrednio się odnoszących, z których w niniejszej pracy korzystamy, dla pomieszczenia ich w publikacjach Archiwum Kom. histor. Akad. Umiejętności. W pracy niniejszej podajemy tylko daty aktów z dodatkiem: rękopis petersburski. Z aktów tych

a temsamem i rozbieżność kierunków, brak jakiegś ogólnej wyższej idei, wyższego kierunku dążeń. Wewnętrzne ustroje państw przeżyły się, instytucje stare, któremi rosły państwa, utraciły znaczenie—i państwa szukają nowych dróg do zbudowania swego ustroju na nowych podstawach. Państwo rzymskie Rzeszy Niemieckiej, które dotąd wytyczny kierunek nadawało biegowi wypadków europejskich, rozpadło się na wiele państw drobnych; książęta pomiędzy sobą wiodą wojny bratobójcze albo też wojują z cesarzem. „Wojują też książęta z miastami, mówi współczesny dyplomata Dr Marcin Mayr, miasta zaś z książętami i niema nikogo z niższych stanów, ktoby sąsiadowi nie wypowiedział walki. W całych Niemczech niema zacisznego kącika; gdzie się obrócisz, wszędy zasadzki, rabunek mordy — i duchowieństwo nie zażywa spokoju a szlachta sławy...“ Znane są narzekania Piusa II z powodu rostek w Niemczech ¹⁾.

W czasie soborów pierwszej połowy w XV w. nacye Europy żyły wszystkie wspólną myślą reformy Kościoła i społeczeństw go tworzących; teraz niema żadnej myśli przewodniej, chyba negacyjne dążności, wspólne królom, książętom, biskupom i nacyom, mające wyraz w opozycji przeciwko papieżom, usiłującym przywrócić pierwotny ustrój monarchiczny Kościoła. Wśród tych nacyi nawet Polska, która przed pół wiekiem podjęła i szczęśliwie przywiodła do skutku uniją narodów północno-wschodnich i wdrożyła unię cerkwi i podniosła oręż przeciwko Turcyi, teraz oddała się w całości zadaniu odzyskania dawnych ziem, odpadłych od Korony, wiodąc długoletnią i wyniszczającą jej siły wojnę z Zakonem Krzyżackim. Dodajmy do tego olbrzymi wzrost Turcyi,

i listów uzyskujemy nieco nowych dat do tematu naszego, ale co ważniejszą jest rzeczą, swą zawartością: pomieszczeniem bull i pism papieskich zwracają one baczną uwagę historyka na to, że w stosunkach polsko-czeskich wpływ Kuryi, dotąd pomijany przez historyków, był wybitnym. Z drugiej strony można przy pomocy tych nowych aktów zająć krytyczne stanowisko wobec dwóch wręcz sobie przeciwnych zapatrywań na owe stosunki polsko-czeskie z doby Jerzyka Podjebrada. Wszakże znane jest zapatrywanie historyka Caro, który pomawiał Kazimierza Jagiellończyka o zupełną nieudolność, niezdarność, brak należytej energii i poparcia w stosunkach króla do Jerzyka, podczas gdy Papée przeciwnie sądząc przypuszcza, że cała działalność Kazimierza tak dalece była obmyślana i sprawna, iż każdemu zamiarowi odpowiadał czyn i gdy w Kutnohorze przygotowywano elekcyę Władysława Jagiellończyka na króla czeskiego, drugi syn królewski Kazimierz przygotowywał siły orężne by współzawodnika królewicza Władysława, Macieja sławnego króla Węgrów, pozbawić węgierskiego tronu. Któreż z dwóch zdań tak sobie sprzecznych odpowiada prawdzie?

¹⁾ Dissensiones germanicae; z listu Piusa II z 1460 r. SSr. Sil. 8 Nr. 41.

zdobycie przez nią Carogrodu a będziemy mieć obraz Europy ówczesnej, wśród której papież, począwszy od Marcina V, silnie dźwigają swoją władzę namiestniczą, odnawiają Rzym, stawiają podwaliny renesansu w naukach i sztuce, a wszystkim nacyom wskazują na cel idealny, mogący odrodzić społeczeństwa a mianowicie wspólną wyprawę przeciwko rozwielniającemu się na gruzach państw chrześcijańskich Turkowi.

Ideąlem Piusa II było uwolnienie Europy od Turków, którzy, usadowiwszy się w Carogrodzie, zdobyli wnet okoliczne państwa i wyspy, podbili Trapezunt, zajęli Lesbos, Bośnię i zagrażali państwom zadunajskim. Zwołał papież kongres do Mantuy, celem porozumienia się co do podjęcia wspólnej wyprawy. Myśl jego napotkała na obojętność książąt europejskich z cesarzem na czele.— Uchwalono wprawdzie wyprawę, lecz nie było nadziei by weszła w życie, ile że w samych Włoszech twórca wyprawy, papież Pius II, musiał staczać walkę z Malatestą — a w Niemczech zamęt doszedł do tego stopnia, że Dieter arcybiskup Moguncki wszczął spory z papieżem, podczas gdy książę Tyrolu, Zygmunt, w niewolę zabrał kardynała Kuzę, połączył się z Dieterem i cesarz musiał pracować nad zgodą tych książąt z Rzymem. Zwracał papież oczy na wschód, gdzie na tronach zasiedli władcy narodowi, Kazimierz w Polsce, najbardziej nacyonalne dążenia urzeczywistniający, podczas gdy w Czechach i Węgrzech władali berłem królowie z pośród rycerstwa wybrani, miłośnicy swych ludów, niezwykłą bystrością umysłu i sztuką rządzenia obdarzeni: Jerzy Podjebrad w Czechach a Maciej Korwin Huniady w Węgrzech, zasłynęli po świecie jako dzielni władcy. Obyż udało się te nowe siły a z nimi i świeże nacye zaprzędz do ciężkiego jarzma, ale tak dla dobra cywilizacyi i Kościoła potrzebnego i niemal koniecznego, jeżeli miano się oswobodzić z pod barbarzyńskiej potęgi, grożącej Europie! Ale dzielnie rozwijające się pod ludowym królem Maciejem Korwinem Węgry, były za słabe do obrony chrześcijańskiego świata przeciwko Turkowi. W Polsce zaś, mimo cenzur, któremi papież w obronie dóbr zakonnych obciążają zarówno poddanych Zakonu jak i ujmujących się za nimi Polaków, wre w najlepsze wojna z Zakonem Krzyżackim. W taki sposób i Polska, podobnie jak i Francya lub niektóre państwa w Niemczech, znajdowała się na drodze schizmy kościelnej, podczas gdy sąsiednie Polsce Czechy, pod swym ludowym królem Podjebradem, były gniazdem najrozmaitszych herezyi, szerzących się ze źródła nie zatwierdzonych przez papieży kompaktatów bazylejskich. Aby Węgrom, Polsce i Czechom otworzyć sposobność do udziału

w wojnie tureckiej, należało uprzętnąć przeszkody, jakie z powodu wojny pruskiej tudzież szerzących się z Czech herezyi groziły Europie, rozbudzając zaraźliwą wszędy obojętność względem zamiarów papieskich. Łatwo zrozumieć, że na unii heretyckich Czech z Kościołem wielce papieżom zależało.

Panował w Czechach po Władysławie Pogrobku wspomniany król ludowy Jerzyk Podjebrad, mądry rządca, czujny i czynny, miłośnik swego narodu. Opierał się na najsilniejszym stronnictwie w Czechach, na Kalikstynach, im zawdzięczał elekcję. Szląsk, Łużyce i Morawy i Sześć Miast, gdzie wszędy panował katolicyzm, nie złożyły mu hołdu. Dążąc do panowania nad całym państwem czeskim, pragnął przez zawiązanie stosunków z sąsiadami a w końcu i z Kuryą apostolską, podnieść swe znaczenie i utrwalić rządy, a nawet dynastję utworzyć w Czechach. Macieja Korwina, który zawdzięczał mu w części koronę węgierską, ożenił z własną córką— taksamo zdołał zawiązać węzły pokrewieństwa z dworem brandenburskim i saskim, zaprzyjaźnił się serdecznie z dworem bawarskim, z bratem cesarza, Albrechtem austriackim, słowem, przez zręczne nawiązywanie stosunków, ustalał coraz bardziej panowanie swe w Czechach. Najtrudniejszym dla Jerzyka było pozyskać dla siebie Rzym, a bez Rzymu nie mógł nawet myśleć o spokojnem panowaniu nad katolickimi Morawami, Szląskiem, Łużycami. Ale czujący prądy czasu, dążenia narodów i Kuryi, Jerzyk, umiał pozyskiwać dla siebie tych, których poparcia potrzebował. Toż jeszcze przed elekcją swą nawiązał stosunki z Rzymem tak zręcznie, że kardynał Carvajal, przebywający wówczas w Budzynie, przesyłając elektowi do Pragi życzenia, wyraził w nich nadzieję unii Kościoła, tudzież poparcia wyprawy tureckiej.

Jerzyk bowiem z powodu braku biskupów narodowych, do obrzędu koronacyjnego potrzebnych, zażądał od Carvajala przysłania węgierskich. Carvajal zezwolił, pod warunkiem, by przed koronacją odebrali od Jerzyka odprzysiężenie od husytyzmu. Jerzyk naprzód ustnie odprzysięgł przed nimi herezyę a dnia 6 maja 1458 r. i wobec ośmiu świadków złożył przysięgę obedyencyjną dla papieża i jego następców, obiecując skłonić lud do opuszczenia kacerskich nauk, do posłuszeństwa i jedności z Kościołem tak w wyznaniu jak i w obrządkach. Obiecywał przeto Jerzyk zniesienie kielicha dla ludu i Kalikst III mógł z tą chwilą liczyć na powrót Czechów, za przykładem króla, do jedności wiary, jak znowu Jerzyk pozyskiwał coraz bardziej przychylność w kołach katolickich magnatów czeskich, a co więcej, pretensye do sukcesyi czeskiej, podniesione przez dwory cesarski, saski a wreszcie i pol-

ski — najsilniejszy, gdyż królowa polska była siostrą ostatniego króla Czech i miała synów—poczęły milknąć, królestwo zaś Jerzykowe zyskiwało na powadze wewnątrz i na zewnątrz państwa.

Pod koniec marca 1460 r. Pius II, pragnąc ułatwić Maciejowi Korwinowi wyprawę turecką, zwrócił się do Jerzyka, by w drodze ugody powstrzymał cesarza od najazdu Węgier. Jerzyk dążył podówczas do zajęcia najpierwszego stanowiska w Rzeszy Niemieckiej, do objęcia dawnej godności króla rzymskiego. Dyplomata niemiecki d-r Marcin Mayr na zaręczynach syna Podjebrada Henryka z Urszulą, córką księcia Albrechta Brandenburskiego, zdołał przekonać króla Jerzyka, że, jako na pierwszym w Rzeszy elektorze, ciąży na nim obowiązek dźwignięcia upadłego państwa rzymskiego, i że w tym celu należy się postarać u cesarza i elektorów o oddanie sobie rzymskiego królestwa. Ponieważ cesarz Fryderyk IV nie był skłonny do udzielenia takiej godności Jerzykowi, przeto zawarł król układ z Ludwikiem Bawarskim, który miał mu dopomóc do uzyskania korony królestwa rzymskiego „na chwałę Bożą i dla obrony państwa od Turków“. Dieter, arcybiskup moguncki, przeciwnik papieża, obiecywał Jerzykowi głos swój, pod warunkiem nie zezwolenia bez wiedzy elektorów zbierania dziesięcin lub innych danin przez papieża nakazanych, zwołania soboru do jakiego nadreńskiego miasta w celu utrzymania uchwał bazylejskich o konfirmacyach, annatach, jurysdykcji kuryalnej. Także i zięć Jerzyka, król Maciej, Albrecht VI, arcyksiąże austriacki, książę Zygmunt Tyrolski, gotowi byli poprzeć Jerzyka.

Książęta niemieccy zawezwali tedy cesarza do osobistego stawiennictwa na sejm w Norymberdze 1461 r. a Podjebrad miał przybyć z wojskiem, aby zaraz rządy królewskie nad Rzeszą objąć a wszelki opór stłumić. Zawiądomiony o planie przez ks. Albrechta Brandenburczyka, cesarz ostrzegł książąt, by nie obsyłali sejmu. Dieter musiał zjazd zwołać do Moguncyi, gdzie surowo wystąpił przeciwko Piusowi II, za co go papież złożył z godności. Także i Albrecht VI i Zygmunt Tyrolski nie mogli na czas wystąpić przeciwko cesarzowi, a gdy pod koniec 1461 r. pierwszy wystąpił w Austrii niższej, Jerzyk, widząc już, że plan osiągnięcia królestwa rzymskiego nie udał się, postanowił pogodzić się z cesarzem. Za pośrednictwem Albrechta przyszło do zgody Jerzyka z cesarzem, który wypowiedział wojnę Ludwikowi Bawarskiemu, ogłaszając go wrogiem Rzeszy, a Albrechta Brandenburczyka mianując dowódcą wojsk Rzeszy. Atoli pod Seckenheim Wittelsbachowie pokonali cesarskich 30 czerwca 1462 r. i papież Pius II musiał godzić strony i pośredniczyć w zawarciu rozejmu.

Charakter tego epizodu walki przeciwko dwom powagom, papieżowi i cesarzowi, przybrał był z początku kierunek schizmy. W czasie sporu o annaty nietylko Dieter Moguncki ale i palatyn Fryderyk, Fryderyk Brandenburski z braćmi Albrechtem i Janem, tudzież biskup Wirzburga założyli apelację przeciwko ekskomunice papieskiej, rzuconej na książąt. Dodać jednak należy, że posłowie Jerzyka nie wzięli udziału w tej demonstracji niemieckich książąt, a tak opozycja przeciwko papieżowi została zwróconą w kierunku opozycji przeciwko cesarzowi. Niezawodnie zmianę tę spowodował Jerzyk.

I u niego w Czechach poruszyła się opozycja przeciwko papieżowi, lecz podczas gdy w Niemczech przybrała kierunek schizmy, w Czechach była kacerstwem. Wprawdzie używanie kielicha było oparte na kompaktatach, ale w Czechach nie uznawano nauki Kościoła o czyszczeniu, o pożytku modlitwy za umarłych, o odpustach, a Rokiczana szkalował z ambony papieża, porównywując go do apokaliptycznego potwora.

Na Jerzyku ciążył obowiązek zapobieżenia takiemu kierunkowi dążeń w Czechach, a to na podstawie przysięgi koronacyjnej. Ale Jerzyk poprzysiągł był równocześnie stanom czeskim dochować przywileje stanowe, do których należały kompaktaty. Świadomy zupełnie sprzeczności obu przysięg — mówi o nim znakomity historyk papieży, Ludwik Pastor ¹⁾, za którym tutaj, jako najtrafniej opowiadającym prawdę dziejową, idziemy, — wahał się Jerzyk na tę i ową stronę, a obie oszukiwał. Ponieważ nie spełnił przysięgi koronacyjnej, przeto kurya obwiniła go o krzywoprzysięstwo, z drugiej zaś strony, gdyby był spełnił obietnicę, uważano by to w Czechach za wypowiedzenie wojny Utrakwistom, stanowiącym jądro jego zwolenników. Wahający się Jerzyk spychał na dalszą przyszłość chwilę otwartego wystąpienia za albo przeciwko kompaktatom. Decyzję utrudniał mu Rokiczana, za którego inicjatywą ogłoszono w kilku utrakwistycznych miejscowościach dekrety, na mocy których nikt nie mógł obejmować dziedzictw, nabywać dóbr, nikt ślubu nie mógł wziąć ani nawet liczyć na pogrzeb chrześcijański, ktoby nie poprzysiągł, że pragnie żyć i umierać przy kielichu. Wiedząc, że postanowienia te są dziełem Rokiczany a nie Jerzyka, zaprosił papież tego ostatniego na kongres Mantuański. Jerzyk ani sam nie przybył ani nie wysłał poselstwa, jakkolwiek głosił ochotne poparcie planów tureckiej wojny, w prze-

¹⁾ Geschichte der Päpste II 151 i n.

ciwieństwie do obojętnych na odezwy papieskie królów i książąt. Jego życzeniem było, by kurya dopomogła mu do złamania oporu Wrocławian, statecznie mu odmawiających przysięgi. Wysłani przez Piusa II Hieronim Lando arcybiskup Kreteński i Franciszek z Toledo uzyskali pod koniec 1459 r. obietnicę od Wrocławian, że po trzech latach złożą Jerzykowi obedyencyę. Ale dobrodziejstwa tego nie odpłacił Jerzyk złożeniem posłuszeństwa papieżowi. Papież wysłał do króla prokuratora tegoż w Kuryi, Faustyna de Valle, z upomnieniem; temu jednak zaręczył król we wrześniu 1460 r., że trwa wiernie przy złożonej przysiędze a wahanie jest tylko skutkiem trudnego położenia i że w lutym wyśle posłów z obedyencyą.

Po upadku projektu osiągnięcia korony rzymskiej, ofiarowywał Jerzyk papieżowi usługi swe przeciwko opozycji w Niemczech i prosił o przysłanie mądrego legata, w porozumieniu z którym wynajdzie środki unii z Kościołem. Począł tedy Jerzyk w 1461 r. ostre zarządzać środki przeciwko drobnym sektom w Czechach, ale gdy biskup wrocławski w Wielki Czwartek publicznie wystąpił przeciwko używaniu kielicha dla ludu, nastąpił wybuch i Jerzyk musiał w maju, na zjeździe w Pradze, wystawić stanom revers, poręczający utrzymanie kielicha i kompaktatów.

W Rzymie powstało ogólne niezadowolnienie z postępowania Jerzyka. Pius II oczekiwał poselstwa czeskiego a 1 stycznia 1462 r. wysłał pełnomocnictwo arcybiskupowi Kreteńskiemu Hieronimowi, aby na wypadek dalszej zwłoki Jerzykowej odłożył termin hołdownictwa Wrocławian na czas nieograniczony, zaś pomiędzy Wrocławiem a książętami szląskimi tudzież sąsiadami przywiódł do skutku związek, kasując równocześnie wszelkie węzły, łączące ich z Jerzykiem.

Teraz dopiero wysłał Jerzyk poselstwo do Rzymu z obedyencyą, lecz tylko od swej osoby, a zarazem i prośbę o potwierdzenie kompaktatów. Posłowie jego, kanclerz państwa Prokop z Rabenstein, katolik, husyta Zdenko Kostka z Postupic, wraz z dwoma teologami utrakwistami, Waclawem Wrbeńskim i Waclawem Korandą, przybyli do Rzymu i byli tu świadkami niemałego tryumfu Kuryi, gdy posłowie Ludwika XI uroczyście zrzekali się sankcyi pragmatycznej.

Na audyencyi 20 marca zażądał Koranda zatwierdzenia kompaktatów, na co Pius II odpowiedział dwugodzinną mową, zbijając punkt po punkcie życzenia, przedkładając dawną świetność Czech wobec upadku ich królestwa i wskazując dowodnie, że powodem tego są kompaktaty. Na publicznem konsystorzu 31 marca odmówił papież aprobaty kompaktatów, dopuszczonych Czechom

tylko warunkowo, że we wszystkim zgodni będą z przepisami Kościoła, którego warunku nie dopełniono, a adwokat wiary odczytał zniesienie kompaktatów. Obedyencyę króla papież uzna wówczas dopiero, gdy król wraz z państwem swem we wszystkim zgodni będą z nauką Kościoła. W maju ogłoszono w Rzymie akta dotyczące tajnej przysięgi koronacyjnej Jerzyka, w nadziei, że przy ciśnięty Jerzyk odda bezwarunkowe posłuszeństwo a za nim pójdzie naród czeski. W tym duchu dano instrukcye Fantynowi de la Valle, wysłanemu z Kuryi do Czech.

W przeczuciu tego wyniku, ostrożny Jerzyk, przy pomocy wędrownego dyplomaty Antoniego Marini z Grenoble, usnuł plan, mogący zwrócić nań oczy Europy nawet w tak izolowanem położeniu, w jakim pozostawał na skutek swego stanowiska do Kościoła. Marini, wysłany przez Jerzyka do Włoch, powrócił z planem podjęcia wyprawy tureckiej bez udziału papieża. Był to plan Jerzyka, który Głogowskim przymierzem, z królem polskim zawartem, zapewnił sobie pomoc przeciwko Turcyi, obiecując nawzajem pomoc swą Kazimierzowi Jagiellończykowi, i dając do poznania, że podejmuje dzieło, którego się papieżowi nie udało przywieść do skutku. Nie myślał jednak Jerzyk na seryo o wojnie z Turkiem; jemu szło tylko o rozpowszechnienie tego chwalebego zamiaru, o zwrócenie uwagi na siebie i odwrócenie ciosu papieskiego i tu Marini był mu na rękę, on bowiem nakreślił projekt ligi książąt, na której czele stanąć miał Jerzyk. Liga obejmować miała Wenecyę, Francyę, Polskę i Czechy tudzież Węgry, Burgundyę i Bawaryę. Jerzyk budował wiele na nieprzyjaznem stosunku króla Francyi do Kuryi. W myśl planu, przedłożonego Ludwikowi XI, pominął Jerzyk papieża i cesarza; papieżowi pozostawił władzę nad książętami, o ile ci do związku nie należą, a mianowicie nakłaniania ich do pokoju, co jest zasadą związku, a także i do składania dziesięcin na cele związku. Według pomysłów Mariniego, nakreślonych w 1463 r. i rozesłanych związkowym przyszłym potęgom, król Francyi jest powołany do pojednania Czechów z Kościołem. Oczywiście miałyby to stać się na soborze, zwołanym przez króla Francyi, na którym nacye miały obradować; Polska i Węgry miały głosować jako nacya germańska.

Na życzenie Ludwika musiał wracać Marini do Wenecyi, skąd w marcu 1463 r. doża zwrócił go do Węgier i do Polski. Ale właśnie król Maciej dopraszał się pod naciskiem Turcyi zasiłków u Kuryi i papież w marcu wysłał doń biskupa Lukki. Obrawszy drogę przez Wenecyę, przedstawił legat doży niestosowność planu Jerzyka. Król Maciej natomiast zawarł we wrześniu zaczepne przy-

mierze przeciwko Turkowi z cesarzem; Wenecyanie mieli morzem dopomagać. Wtedy Jerzyk zwrócił się do Ludwika XI z projektem zaczepnego przymierza przeciwko Burgundyi, przeznaczając królowi Francyi Luksenburg, poczem miałby Ludwik zwołać ów sobór, według nacyi głosować mający. Na co otrzymał odpowiedź, że sobór zwołać jest rzeczą trudną i że król Francyi ofiaruje Jerzykowi pomoc w pogodzeniu go z papieżem.

Stworzoną przez projekt Mariniego sytuację, Jerzyk, w odosobnieniu swem, wyzyskał celem ustalenia swego panowania w Czechach. Na zwołanym zjeździe w Pradze 12 sierpnia 1462 r. postanawia otwarcie przyznać się do utrakwizmu i oświadcza, że tak on jak i żona i dzieci jego chcą żyć i umierać w tej wierze. Łącząc z mniemaną krzywdą nacyi własne swe poniżenie, mniemał Jerzyk, że zaskoczy katolików, którzy wszyscy za nim pójdą, a tak—spór jego osobisty stanie się państwowym. Ale Zdenko ze Sternberga oświadczył, że w sprawach świeckich wszyscy będą mu posłuszni, z kompaktatami jednak nie mają nic do czynienia; ponieważ zaś król bez porady ich postanowił się ich trzymać, niechże mu dopomogą ci, którzy mu tak doradzali. Gdy nazajutrz Fantyn de la Valle przypomniał królowi obowiązek unii Czechów z Kościołem, odpowiedział Jerzyk, że o zrzeczeniu się kompaktatów nie myślał, że owszem chce przy nich żyć i umierać. Legat odparł, że skoro król na tem stanowisku chce pozostać, będzie mu można zarzucić krzywoprzysięstwo; zawiesił też legat w urzędowaniu wszystkich duchownych, trzymających się kompaktatów, oświadczając, iż skoroby król z rodziną pozostali przy kacerstwie, podpadają cenzurom Kościoła. Wtedyto rozpalony uczuciem zemsty Jerzyk, tracąc rozwagę, kazał legata wtrącić do więzienia.

Wnet jednak wrócił Jerzyk wolność Fantynowi, począł się usprawiedliwiać, nazywać się synem posłuszeństwa, uzyskał w cesarzu Fryderyku możnego orędownika i Pius II pod koniec 1462 r. zasuspendował wszystkie cenzury przeciwko Jerzykowi, jakkolwiek potwierdzenia kompaktatów odmówił stanowczo.

Nie przestał mimo to Jerzyk pracować w kierunku planów Mariniego, którego wysłał do Polski i do Węgier, skąd miał otrzymać kredytywy do dalszych układów z królem Francyi, przed którym wystąpił jako poseł tych królów, pomimo że król Maciej nie przyznawał się do tego poselstwa. Biskupi węgierscy byli oburzeni na Mariniego, a w lutym 1464 r., ze śmiercią żony króla Macieja, która była córką Podjebrada, usunął się i ten węzeł, łączący Jerzyka z Maciejem. Król Ludwik XI nie przyjął projektu Mariniego, zwłaszcza, że i Wenecya żądała zgody nań Węgier i Rzymu—

a związek październikowy 1463 r. pomiędzy papieżem, Burgundią i Wenecją, pozbawił projekt Mariniego podstawy bytu. Jerzy musiał się w rezultacie szumnych pomysłów zadowolić tem, że król Francji odnowił 18 lipca 1464 r. dawne przymierze z Czechami, ogólnikowe i do niczego nie obowiązujące.

Podczas gdy projekty Mariniego, zwrócone przeciwko powadze stolicy apostolskiej, stanowiły dla Jerzyka broń tylko pomocniczą, to wspomniany związek jego z Polską stanowił niemal najgłówniejszy oręż w walce z Kuryą a zarazem i podstawę do wyjścia z odosobnionego stanowiska, w które był wtrącony z powodu uległości swej dla nowatorów w Czechach. Na pomoc żadnego z sąsiadów nie mógł liczyć, natomiast wewnątrz w państwie katolicy ogłądali się za pomocą zewnętrzną. Przedewszystkiem we Wrocławiu, najgłówniejszem mieście Szląska, zawisłym co do handlowych stosunków od Polski, gdzie działał kanonik d-r Mikołaj Tempelfeld, namiętny przeciwnik Jerzyka, a były profesor uniwersytetu krakowskiego, panował duch najostrzejszej opozycji przeciwko Jerzykowi. Można bardzo wątpić, czy Wrocławianie chcieli Kazimierza Jagiellończyka za pana, ale że cenili sobie prawa jego żony do czeskiej korony, że dbali o przyjazne stosunki, a zwłaszcza że prosili o otwarcie granicy polskiej, aby mogli zaciężnych stąd jakoteż i potrzeby wojenne sprowadzać do walki swej z Jerzykiem, jest to faktem nie ulegającym wątpieniu¹⁾. Oczywiście że Jerzykowi zależało na tem, aby wrogowie jego wewnętrzni nie doznawali od sąsiada wsparcia. Stąd to pochodzi pierwsze zbliżenie się Jerzyka do Polski przez wysłanie poselstwa Albrechta Kostki z Postupic i Bočka Puklicy z ofiarowaniem przyjaźni i zapewnieniem surowego przestrzegania, by ze Szląska szkód granicznych Polsce nie czyniono. Chociażby nawet nie poruszono pretensyi królowej Polski do korony czeskiej, a tem mniej chęci uznania ich przez Jerzyka, jednakowoż już samo zbliżenie się króla Czech, skąd państwa ówczesne pociągały zaciężnych do Polski, mogło być zazdrośnem okiem śledzone przez jej wrogów. Współcześni sądzili nawet, że Krzyżacy, aby poróżnić Kazimierza z Jerzykiem, wysłali podpalaczy, celem niszczenia Czech pożogą, a Jerzyk, sądząc że klęskę tę Polacy sprawiają, wydalil Polaków z granic swego państwa a nawet o wojnie z Kazimierzem myślał. Nieporozumienia stąd wynikłe pomiędzy sąsiadami usunęli obustronni pełnomocnicy na zjeździe

¹⁾ Eschenloher SS. r. Sil, VII. 49. Zaciąganie żołdowników w Krakowie ob. Ib. VIII, N. 37.

w Bytomiu 25 listopada 1460 r. Zgodzono się graniczne szkody zaraz badać, winnych karać, szkody wynagradzać, stronom poszukującym prawa wymierzać sprawiedliwość, monetę fałszywą wywołać a drogi wolne kupcom utrzymywać. Zapadła zgoda na zjazd obustronny królów w Głogowie, celem ustalenia przyjaźni sąsiedzkiej, celem przedłożenia prawnych dowodów przez króla Kazimierza co do pewnych zamków, i w celu porozumienia się co do wiana królowej Elżbiety. Dawne przymierza miały być potwierdzone na przyszłym zjeździe królów z wyjątkiem praw korony Czeskiej do lenna Mazowieckiego, tych bowiem rzeka się korona czeska. O tym zjeździe przyszłym mówili posłowie czescy, że wpłynie on na zakończenie wojny pruskiej, czego sobie w Polsce tak dobrze życzyło, jak i ustania najazdów granicznych od strony szląskiej. Wspomniane punkta główne przyszłej zgody potwierdzili obaj królowie na zjeździe w Głogowie 27 maja 1462 r. Podobnie jak w bytomskich paktach wykluczono papieża z pośród tych, przeciwko którym odporne przymierze zwrócono, tak teraz na zjeździe oświadczono, że przymierze, które obecnie zatwierdzają, ma posłużyć ku wzrostowi wiary katolickiej, niemniej jak i ku obronie stolicy apostołskiej przeciwko Turkowi. Toż sobie ubezpieczono wzajemną pomoc, gdyby Turek na którekolwiek państwo uderzył i zawarowano z nikim, wyjąwszy papieża, na niekorzyść drugiej strony nie zawierać paktów. Zresztą potwierdzono pakta będzińskie. Oświęcim i Zator miały pozostać przy Polsce, co do Mazowsza, to jeszcze pod koniec 1460 r. zrzekł się Jerzyk pretensyi zwierzchnictwa lennego ¹⁾).

Sprzymierzeniec Jerzyka, ks. Ludwik Bawarski, przez posłów dopraszał się w Głogowie o wypowiedzenie wojny Fryderykowi Brandenburczykowi, obiecując za to posiłki na wojnę pruską. Wrocławianie znowu podnoszą, że Jerzyk życzył sobie rozszerzyć przymierze zaczepno-odporne sojuszem przeciwko cesarzowi, Brandenburczykowi, tudzież przeciwko Wrocławianom, lecz że Kazimierz odmówił temu życzeniu ²⁾).

Jeżeli się zważy, że inicjatywa do porozumienia wyszła ze strony Jerzyka, że zarówno do zjazdu w Bytomiu jakoteż w Głogowie on nawoływał, łatwo zrozumieć, że cel ów wspólnej wojny przeciwko Turkowi, o której Kazimierz wojną pruską zajęty i myśleć nie mógł, a którym Jerzyk błyszczał we Francyi, był tylko po-

¹⁾ Cod. ep. I, N. 184.

²⁾ SS. r. Sil. VIII, p. 102.

zorem. Zbliżając się do Polski, miał Jerzyk na celu pozyskanie przyjaciela w odosobnieniu swem, oddalenie Polski od przeciwników, których miał na Szląsku, w Morawach, Łużycach i w Czechach, wreszcie usunięcie pretensyi polskich do wiana królowej Elżbiety, ciężącego na Czechach, przynajmniej na czas życia Jerzykowego, co też uzyskał dokumentnie. Za taką cenę warto było poczynić drobne ustępstwa co do Oświęcima i Zatora i zwierzchnictwa lennego nad Mazowszem, zwłaszcza, gdy przymierze polskie dawało mu siłę oporu przeciwko kuryi i katolikom państwa czeskiego. Mimo że przymierze Głogowskie zawarte było pod głośnem hasłem wojny przeciwko Turcyi, i jako takie przez Jerzyka rozśląwione na dworze francuskim, w Wenecyi i w Rzymie, to jednakowoż sąsiedzi bliżsi zaraz się dorozumieli, że właściwy cel Jerzyka mijał się z ogłaszaniem¹⁾. Wrocławianie pomawiali go, że wręcz przeciwko światu katolickiemu wymierzył król czeski swój związek, z pozostającym pod cenzurami kościelnymi z przyczyny wojny z Krzyżakami królem polskim, a jakkolwiek była w tem pomówieniu przesada, jednakże, ogółem biorąc, domysł nie był nietrafnym. Wszakże w maju właśnie przed rokiem zerwał Jerzyk z papieżem i katolicyzmem, a wojnę turecką pragnął podjąć bez papieża, który jednakże starał się najgorliwiej, by związek państw chrześcijańskich przeciwko Turkowi doprowadzić do skutku. Jeżeli nadto dodamy, że nowy sprzymierzeniec Jerzyka, król Polski, właśnie podówczas w najzaciętszym pozostawał sporze z papieżem z powodu obsady biskupstwa krakowskiego, i legatowi papieskiemu Hieronimowi, arcybiskupowi Kreteńskiemu, oświadczył, iż gdyby miał państwo zatracić, nie dopuści do tego, aby na stolicy biskupiej zasiadł elekt papieski, łatwo zrozumiemy, że nie o tureckiej wojnie marzyli i mówili dwaj kolligaci. Kazimierz, jak już wspomniano, nie mógł o niej ani myśleć, będąc całkowicie zajęty wojną pruską, prowadzoną wysiłkami sił materyalnych całej Polski, a tak bardzo wyniszczającej skarb państwa, że obie strony tęskniły do pokoju, który Kurya apostołska usiłowała przywrócić między wojującymi. Jerzyk wiedział o wysyłce legata Hieronima, arcybiskupa Kreteńskiego, wraz z Franciszkiem z Toledo do Polski i Prus, z zadaniem zapośredniczenia pomiędzy stronami pokoju, a mógł się dorozumieć zastrzeżenia, uczynionego legatom co do zbadania sprawy kompromisu, oddanego przez Krzyżaków w ręce króla czeskiego, a to w tym celu, aby

¹⁾ SSr. Sil. VIII. 102 *intencio tua contra Turcum non est, sed contra christianitatis principes.*

Prusy nie szkodowały i w ogólności, aby Jerzyka trzymać od całej tej sprawy w oddaleniu¹⁾. To pewna, że pragnął i w tej sprawie sukces odnieść przed Kuryą. Bezpośrednio przed zjazdem Głogowskim pisał on do papieża, że straszna wojna polsko-pruska poruszyła serce jego i że wysłał z tego powodu posłów do stron obu wojujących, ofiarowując pośrednictwo. Mistrz pozwolił, ale król Polski nie odpowiedział na propozycję; Jerzyk ma nadzieję, że niezgody te ustaną i że projekt wojny tureckiej na chwałę Kościoła i chrześcijaństwa zakończy się upadkiem Turków²⁾.

Niewątpliwie była w Głogowie mowa także o wojnie krzyżackiej, tam bowiem miał Kazimierz sposobność dania odpowiedzi narzucającemu się z pośrednictwem królowi czeskiemu. Łatwo też zrozumieć dlaczego Jerzyk pragnął zostać pośrednikiem sprawy polsko-pruskiej, do której słusznie przywiązywał wielką wagę, jako do najważniejszej sprawy na północnym wschodzie Europy—wiedząc, że już samo stanowisko rozjemcy zapewniłoby mu wpływ potężny nie tylko na wschodzie ale i w Europie—a temsamem i najpotężniejszy puklerz przeciwko strzałom zagniewanej Kuryi, których z obawą chciał uniknąć. Jakkolwiek temat tej wojny dawał sposobność sąsiadnim monarchom do serdeczniejszych rozmów, już chociażby z powodu wspólności mowy słowiańskiej i wspólności nieprzyjaciół we wrogach tej mowy, jednakowoż pozostaje fakt faktem, że o przyjęciu pośrednictwa Jerzykowego przez Kazimierza w sprawie pruskiej niema mowy. Jerzyk jest pośrednikiem sporów Kazimierza z księciem Konradem Kantnerem Oleśnickim w sprawie pretensyi tego ostatniego do spadku Mazowieckiego, ale z pośrednictwa, ofiarowanego w sprawie krzyżackiej, jest wykluczony. Ubiegła go tutaj Kurya, która wysłaniem legata Hieronima potem zaś Rudolfa biskupa Lewantu sprawę tę bardzo ważną wzięła w swe ręce i ostatecznie strony do zawarcia pokoju skłoniła. Nie można zgodzić się z historykiem naszym Długoszem, jakoby Jerzyk pragnął w duszy jaknajdłuższego trwania wojny polsko-krzyżackiej, a to ze względu na swe plany zapewnienia synom królestwa czeskiego, natomiast jeżeli prawdą jest, że przewidywał, iż pokój toruński, za pośrednictwem legata Rudolfa zawarty, rwać się będzie, dawał tem dowód, że sytuację ówczesną na wskroś pojmował i rozumiał. Gdyby nawet pokój przez legata na korzyść Polski i według jej życzenia został skuteczniejszy, trwałość jego,

¹⁾ Voigt. *Gesch. Preuss.* VIII 624 i n. *Cod. ep.* III N. 88.

²⁾ *SSr. Sil.* VIII. Na 66 list Jerzyka z d. 1 Grudnia 1461 r.

jak obawiał się Jerzyk, uzależni Kurya od zerwania przez Polskę przymierza głogowskiego. Trafnie przewidywał on, że Kurya użyje swego wpływu medyatora przeciwko Jerzykowi, który w odpowiedzi na upomnienia papieskie poważył się publicznie wyznać utrakwizm—oraz, że potwierdzenie pokoju od niej zależy, że przeto uczyni je zawisłem od zerwania Polski z kacerzem i zbrojnego osadzenia na tronie Jerzykowym młodego Jagiellończyka lub popierania każdego innego katolika kandydata. Tymczasem na podstawie Głogowskiego przymierza rzekł się król Kazimierz praw do wiana królowej z korony czeskiej na czas życia Jerzykowego, innemi słowy, upewniał Jerzyka, że nie stanie się narzędziem do wyrzucenia go z królestwa czeskiego. Pewność ta dawała Jerzykowi wolne ręce do obrony sprawy swej wobec papieża z jednej strony, a do zamiany tronu swego na dziedziczny z drugiej. Dlatego to nie zawahał się Jerzyk już w kilka miesięcy po głogowskim przymierzu odsłonić przyłbicy i jakby w odpowiedzi na groźby papieskie oświadczył na zjeździe stanów w Pradze 14 siernia 1462 r., że komunia pod obiema postaciami jest do zbawienia potrzebną i że on z rodziną swą w tej wierze żyć i umierać pragnie.

Z badań dzisiejszych wielkich historyków, jak Pastora, wypływa ten pewnik, że król Jerzyk, nie mogąc spełnić obietnic, z przysięgą koronacyjną związanych, stał się dwójznanym, nieszczerym, oszukiwał papieża. Tem jaśniej występuje obok tej prawdy drugi pewnik, że przymierze jego z Polską, którego sobie życzył i które osiągnął, ściśle było związane z obroną od grożącej mu egzekucją kuryi papieskiej. Przeczując nadejście chwili egzekucyi, a widząc się osamotnionym, poszukał sobie sprzymierzeńca na wschodzie i to właśnie w tej chwili, gdy tenże, zagrożony pod cenzurami kościelnymi z powodu wojny z Krzyżakami, w najostrzejszej z powodu obsady biskupstw w Polsce pozostawał walce z Kuryą. Przymierze głogowskie było walnym puklerzem przeciwko wszelkim egzekutorom a nawet samemu Kazimierzowi, którego Kurya w pierwszej linii musiała zapraszać na egzekutora swoich mandatów, wytrącało broń z ręki.

II.

Przyczyny polsko-czeskiego zbliżenia się. Polska oddziela kwestyę wiary od kwestyi politycznej. Pius II szuka egzekutora. Wysłanie bulli opiekuńczej nad Wrocławiem do Polski. Paweł II wzywa Jerzyka do usprawiedliwienia się. Nowy projekt Jerzyka przesłany papieżowi. Papież odrzuca tenże. Legat Rudolf zaprasza Kazimierza na egzekutora. Poselstwo polskie w Pradze. Po-

słowie polscy u Pawła II. Polecenie papieskie, dane legatowi Rudolfowi. Neutralność Kazimierza. Apelacja Jerzykowa. Liga katolicka ofiarowuje koronę czeską Kazimierzowi. Odesłanie tej sprawy do sejmu. Medyacja polska. Stanowisko wobec niej utrakwistów i katolików. Legat proponuje koronę czeską Brandenburczykowi.

Stosunek Polski do Czech za króla Jerzyka Podjebra da zawiśł był od kilku czynników. Pociągały króla Kazimierza do nawiązania stosunków zarówno inicjatywa przyjazna, wysła od Jerzyka, jak i tradycje przeszłości, owe ofiarowywania ojcu królewskiemu Władysławowi Jagielle po kilkakroć korony czeskiej, własna po koronę czeską wyprawa i pretensye do tej korony na podstawie pokrewieństwa królowej, ambitnej Elżbiety Rakuszanki, a rodzonej siostry poprzednika Jerzykowego, króla Czech Władysława Pogrobka, i pokrewieństwo mowy czeskiej, zbliżonej do języka polskiego. Na ten ostatni czynnik jeszcze za króla Władysława Jagielle Czesi kładli nacisk, ilekroć starali się nawiązać stosunki z Polską, niekiedy w tak jaskrawy sposób wynosząc tę wspólność, iż czytającemu te odezwy zdawać się może, że ma przed sobą manifesty panslawistów nowszej doby.

Wspólność językowa, tem żywiej odczuwana, że oba narody znajdowały się w walce z Niemcami, nietylko że sympatycznym węzłem łączyła pokrewne narody, nietylko że ułatwiała porozumienie a nadto i usługi wzajemne sąsiedzkie, objawiające się w gęstej służbie wojennej czeskich zaciężnych w wojnach polskich z Krzyżakami, lecz także zdaniem naszym sprawiała, że i Kurya papieska uważała króla polskiego jako najodpowiedniejszego męża do uspokojenia Czech, nawet w dobie wielkich wojen husyckich. Z drugiej strony właśnie te nauki husyckie i spowodowane przez nie zmiany wiary, oddalały Polskę od Czechów. Nie znaczy to, aby husytyzm, czyli jak w Polsce mówiono sekta czeska, nie była znaną lub nietolerowaną w Polsce; owszem, nawet z czasów, o których tutaj mowa, znamy dość liczne wypadki husyckiego kacerstwa tak w Wielkopolsce, gdzie były liczniejsze¹⁾, jak i w Małopolsce, gdzie je rzadziej spotykamy²⁾, ale wiemy skądinąd, że we wszystkich sąsiednich z Czechami ziemiach husytyzm się szerzył z większym nawet skutkiem aniżeli w Polsce, gdzie przywiązanie do wiary było gorętsze a z drugiej strony prawodawstwo krajowe hamowało

¹⁾ Acta capitulorum ed. Ulanowski II, Nr. 521, 525, 603, 1225, 1236, 1258, 1263, 1270, 1319, 1320, 1330, 1905, 1925.

²⁾ Tom VI Aktów komisji histor.; Akta kapit. krak. wyd. Ulanowski. Nr. 98, 101—109, 111.

postępy sekciarstwa. Jeżeli tedy współczesny historyk Wrocławia mówi o tak wielkiej sympatii narodów polskiego i czeskiego, na skutek wspólności mowy słowiańskiej, iż ani herezya ani żadna obraza Boża nie zdoła ich poróżnić¹⁾, jeżeli nawet sam legat Rudolf, biskup Lewantu, narzeka na tolerowanie husytyzmu przez polskie duchowieństwo i na szerzenie się tej herezyi wśród panów i rycerstwa²⁾, należy zważyć, że pierwszy był historykiem miasta, które z rasową nienawiścią występowało przeciwko Czechom i ich królowi Jerzykowi, drugi zaś przesadną krytyką stosunków polskich usiłował nakłonić elektora brandenburskiego do objęcia czeskiej korony, którą z polecenia papieża bez skutku ofiarował Kazimierzowi, a odmowę kładł na karb obojętności religijnej i szerzenia się herezyi w Polsce. Także i miasto Wrocław oskarżało króla Kazimierza przed Kuryą o sprzyjanie husytom, a przed legatem Franciszkiem z Toledo wyrażało obawy, że z upadkiem miasta zachwiałyby się wiara w Polsce i na Rusi³⁾, ale wiadomo, że miasto uchodzić chciało za najsilniejszy puklerz przeciwko husytyzmowi, podczas gdy i jemu szło o handel jaknajkorzystniejszy, w którym to celu dopraszało się u legatów zwolnień od cenzur duchownych z nieposłusznych papieżowi Prusaków i Polaków, inaczej bowiem handel ich będzie podkopany⁴⁾.

Jeżeli Wrocławianie oddzielać umieli sprawy wiary od interesów miasta, to i Polacy ze skutkiem, i to oddawna, zastosowywali tę samą metodę postępowania. Jeszcze w 1433 r. powołał król Władysław Jagiełło z Czech oddziały Sierotek na pomoc w wojnie z Krzyżakami i jakkolwiek się z nimi jako z kacerzami nie bratano, utrzymywano jednak dobre stosunki jako z towarzyszami wyprawy wojennej. Podobnież i w tej trzynastoletniej wojnie z Za-

1) Eschenloer w SS. rer. Siles. VII, 140: Puto Polonos non odire Bohemos, quia unius linguae unus alterius destructioni non consentiet, neque heresis neque offensa qualiscunque Dei differenciam faciet inter Polonos et Bohemos. Por. Eschenloer Geschichten II, 190.

2) ...die polackischen pfaffen manch jar vorheget haben die ketzerei und noch vorhegen, mówi legat do kurfirsza Fryderyka, Riedel Cod. dipl. Brand. pars III l. N. 327 p. 456, chcąc takim przedstawieniem pozyskać dla swej myśli elektora, ale nietylko że nie pozyskał, lecz nadto wkrótce mógł ze zgrozą przyjąć wiadomość, że brat elektora Albrecht, niebawem potem elektor brandenburski, wydał córkę Urszulę za syna Jerzykowego.

3) SS. rer. Silesiae. VIII Nr. 112.

4) Ibid. N. 126, 183. Eschenloer Geschichten II, 213, narzeka na plebs wrocławski, iż mu bardziej szło o dowóz świdnickiego piwa, aniżeli o to, kto w Czechach panować będzie.

konem miano czeskich zaciężnych, których wcale o wyznanie nie pytano, ceniąc w nich wojowników i z obcowania z nimi nie czyniono sobie wyrzutów, zwłaszcza, że i Krzyżacy podobnie z Czech brali zaciężnych i cenili ich jako żołnierzy.

Z powodu tej wojny, z Krzyżakami postąpili tak Prusacy, (właściwie Polacy z ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej, którzy powołali króla Kazimierza przeciwko uciskowi Krzyżaków) jak i Polacy, poddani Kazimierza, ujmujący się za pierwszymi o cenzury kościelne, co ich tylko do większej ostrożności pobudziło w stosunku do sprawy czeskiej. A dodać należy, że na czele dyplomacyi stali wytrawni mężowie, dla których gra taka niezrażania sobie grożącego cenzurami papieża, ale także i nie oddalania od siebie króla Jerzyka, z którym zawarto poprzysiężoną przyjaźń, nie przychodziła z trudnością. Byli to, wbrew woli papieskiej i dopiero po kilkoletnich sporach króla z Kuryą apostolską zasiadający na stolicach biskupich mężowie, mianowicie na biskupstwie krakowskiem Jan Lutek z Brzezia, tudzież Jan Gruszczyński, który wbrew woli Piusa II zasiadał najpierw na stolicy krakowskiej, a teraz był arcybiskupem gnieźnieńskim. Obaj oni najwyższe przy królu sprawowali dygnitarstwa; ostatni był kanclerzem, pierwszy zaś podkanclerzym i na bieg wypadków—pierwszy na tok sprawy pruskiej i szczęśliwej zakończenie,—wybitny wpływ wywierali. Wola króla, zazwyczaj ulegającego otoczeniu, pozostawała pod wpływem tych wybitnych a wytrwale przy zdaniu swem stojących osobistości. Wpływ ten i dalej wywierają: prymas, który do końca 1468 r. piastuje kanclerstwo i mimo ustąpienia z niego na rzecz Jakóba z Dębna, pozostał nadal w otoczeniu króla, wybitnie wpływając na wypadki, podobnie jak i Lutek z Brzezia, który wprowadził 1464, oddał pieczęć Wojciechowi z Żychlina, lecz do ostatniej chwili życia nie przestał być jednym z najwpływowszych radców królewskich. Do tych dwóch mężów dodać należy jeszcze i biskupa Chełmińskiego, Wincentego Nałęczka Kiełbasę. Zaufał mu zupełnie król w sprawach pruskich, które—jak się dowodnie przekonamy—stały w bliskim stosunku do sprawy czeskiej. Wszyscy wspomniani mężowie, aczkolwiek byli wysokimi dygnitarzami duchownymi, nie odnosili się wrogo do Czechów, umiając w sprawie czeskiej odróżnić sprawę wiary od sprawy politycznej. Zasadę tę wyraźnie wygłosił kanclerz polski, Jakób z Dębna, w czasie, gdy na skutek medyacji polskiej okrzyczano Polaków jako sprzymierzeńców kacerzy a okrzyczano w Saksonii ¹⁾, której książęta spokrewnieni byli z Jerzykiem,

¹⁾ List Jakóba z Dębna u Jordana, Das Königthum Georgs von Podie-Przegląd Historyczny. T. XVII, z. 1.

gdyż książę Albrecht Saski, brat elektora saskiego, był szwagrem króla czeskiego, nawet wbrew woli papieskiej.

W Niemczech panowała w ogólności większa obojętność religijna aniżeli w Polsce. „Ostre wystąpienie Kuryi przeciwko Jerzykowi, opowiada współczesny historyk niemiecki¹⁾, nie było chwalone w Miśni i Brandenburskiej, a w szczególności przez arcybiskupów niemieckich. W ich krajach i miastach dawały się słyszeć przekleństwa i łajanie tak papieża jak i Wrocławian, jako sprawców klęsk, jako podżegaczy do wojny przeciwko Czechom, chcącym żyć w pokoju. Książęta niemieccy wysyłali z zapytaniem do uniwersytetów Lipska i Erfurtu, czy godziło się walkę toczyć z Czechami, jakkolwiek ci pokoju pragną, czy należy pokój zachować z kacerzami, czy też mordować ich i zmuszać do wiary. Słowem, wynikły w Niemczech podobne zagadnienia, jakie przed pół wiekiem na soborze w Konstancji wnosili i rozwiązywali Polacy. Wzorem ówczesnego rektora krakowskiej wszechnicy, Pawła Włodzimierzowicza, wygotował jakiś bogobojny i uczony Kartuz rozprawę o niezwalczaniu niewiernych, celem narzucenia im wiary i, jak mówi Eschenloer, wielkie dzieło to wywarło wrażenie i wszyscy po odczytaniu książki nabyli przekonania, iż lepiej byłoby papież uczynił, gdyby jeszcze jeden termin naznaczył był Jerzykowi, celem nawrócenia go na katolicyzm.

Z tem wszystkim odezwy papieskie przeciwko Jerzykowi, później zaś bulle, ogłaszające krucyatę przeciwko kacerzom, działały skuteczniej w Niemczech i akcja w tym kierunku legatów większe postępy czyniła tam aniżeli w Polsce. W krajach korony czeskiej, na Szląsku, Łużycach, Morawach, miasta po części lub całkowicie zniemczone, jak Wrocław, były ogniskami jaknajgorętszych przeciwko kacerzom agitacyi. Strona religijna w ruchach tych była podrzędniejszą aniżeli polityczna i podobnie jak Wrocław tak też i inne miasta nienawidziły Jerzyka i Czechów bardziej może dla jego narodowości, aniżeli z powodu religii. Ponieważ w Polsce oszczędzano Jerzyka i Czechów właśnie z powodu ich narodowości, mimo ich kacerstwo, przeto zarysowywały się dwa sposoby postępowania względem Czechów: jedno surowe, bezwzględne, drugie medycyjne, pierwsze, popierane przez miasta niemieckie, jak Wrocław, drugie przez książąt niemieckich, pozostających w licz-

brad, p. 456. Caro Gesch. Pol. V, 1, 134 mylił się, odnosząc list ten do 1469 r. pochodzi on niewątpliwie z 1471. Data zresztą w oryginale wyraźnie jest napisana, ob. Fontes rer. Austr. XLVI N. 116 p. 142.

¹⁾ Eschenloer Geschichten II 17.

nych z królem Czech stosunkach—oczywiście przez pozostającego z nim w przymierzu króla Polski.

Znał tę dwoistość poglądów papież Pius II, a wiedząc, iż rozdział taki osłabi wszelkie energiczne działanie, pragnął sprawie odjąć stronę polityczną i może właśnie z tego powodu chciał oddać egzekucję wyroków przeciwko Jerzykowi w ręce polskie. Skoro tedy poseł miasta Wrocławia Jan Weinreich wśród skarg na Jerzyka począł papieża nakłaniać do egzekucyi cenzur, Pius II rzucił mu pytanie, czy nie zna kogo, komuby można było ją powierzyć.

Wasza Świętobliwość zna wszystkich królów i książąt i wie, ktoby mógł podołać zadaniu, odparł poseł. Przerywając mu, rzecze papież: Skoro Jerzyka pozbawię królestwa, zanim nie znajdę męża, któremu bym mógł je ofiarować, będę mieć troskę i narażę tak siebie jak i wasze miasto na wstyd. Muszę przeto mieć kogoś—gotowego objąć królestwo czeskie. Cóż mniemasz o królu polskim, czy zdołałby pokonać Czechy?

Gdyby nie pozostawał pod klątwą wskutek zaboru dóbr Kościoła w Prusiech i gdyby oddał je Zakonowi krzyżackiemu, miałby dość siły przy pomocy innych do zajęcia Czech.

Tak i ja sędzę—miałby też Zakon Niemiecki po swej stronie, gdyby postąpił tak jak mówisz i byłby silniejszym. Żywię jednak obawę, że nie zechce wypuścić z rąk tego, co dzierży, aby chwycić za niepewne Czechy, odrzekł dyplomatycznie mądry Pius II¹⁾.

Działalnością w Rzymie pogorszyli Wrocławianie stosunek do Jerzyka i ostatecznie przywieźli z Rzymu bulle, do króla Polski i do margrabiego brandenburskiego adresowane, z wezwaniem by ci rozciągnęli opiekę nad miastem, broniąc je od kacerza²⁾. W Polsce, zajętej podówczas wojną pruską, przyjęto bulle i utrzymywano nadal przyjazne stosunki z sąsiedzkim miastem, jakoteż z Jerzykiem. Pius II nie był skłonny do użycia miecza przeciwko kacerzowi. Starał się raczej odosobnić Jerzyka i jeszcze za życia papieża trzydziestu i siedmiu panów z Morawy wypowiedziało posłuszeństwo Jerzykowi i przygotowywała się liga panów czeskich.

Następca Piusa, Paweł II, w nadziei nakłonienia Jerzyka do posłuszeństwa, dobrym sposobem zawiesił proces, przez poprzednika już przeciwko Jerzykowi przygotowany. Nie uznał tych dobrych chęci król czeski i nie wysłał nawet poselstwa do nowego

¹⁾ SS. rer. Sil. IX, Nr. 135.

²⁾ SS. rer. Sil. IX, Nr. 250 uwaga.

papieża z powinszowaniem i złożeniem mu posłuszeństwa. Dopiero w marcu 1465 r. przysłał usprawiedliwienie z powodu omieszkanego poselstwa, tłumacząc się, że nie może odstąpić od oblężenia Zornsteinu, zamku katolickiego magnata Zdenka ze Sternberga. Innemu magnatowi, Henrykowi von Plauen, odebrał dobra lenne i nadał je ks. Albrechtowi Saskiemu, swemu szwagrowi, a na doradcę wybrał sobie Grzegorza Heimburga, jednego z najenergiczniejszych i najgwałtowniejszych przeciwników Kuryi i wystąpił z manifestami wojennymi przeciwko Wrocławianom a temsamem przeciwko Kuryi, co miało ten skutek, że liga katolickich panów, ściślej się wiążąc, obrała głową swą Zdenka ze Sternberga. Wtedy to w Kuryi przeważało zdanie kardynała Carvajala, aby użyć środków ostrych przeciwko Jerzykowi. Jeszcze w początkach lipca 1466 r. wysłał kardynał do cesarza, elektorów, królów Polski, Węgier i Danii bulle z wezwaniem, aby zerwano stosunki z Jerzykiem krzywoprzysięcą, nieposłusznym i kacerzem¹⁾. Do Jerzyka zaś wysłano cytacyę, aby w ciągu pół roku usprawiedliwił się osobiście w Rzymie z zarzutu powtórnego kacerstwa, krzywoprzysięstwa i rabunku dóbr kościelnych²⁾. Cytacyę ogłoszono w krajach Germanii, a także w Krakowie, Gnieźnie, Poznaniu³⁾. Celem położenia tamy herezyi, wysłał papież 6 sierpnia biskupa Lewantu, Rudolfa z Rudesheim, z szerokiem pełnomocnictwem zerwania wszystkich węzłów i zobowiązań, łączących wiernych z Jerzykiem, a także tegoż z królem Polski, Kazimierzem⁴⁾. Legat miał nadto specjalną misyę do Polski pośredniczenia w dziele pokoju pomiędzy Polską a Zakonem.

Na skutek zarządzeń papieskich, wielu magnatów czeskich odpadło od Jerzyka, zwłaszcza gdy nadeszła bulla z 8 grudnia, zwalnająca poddanych Jerzykowych od posłuszeństwa. Utworzony w Zielonej górze 28 listopada związek magnatów czeskich, w którym brali udział Jost Rosenberg, biskup wrocławski, Zdenko z Sternberga, Jan Rosenberg, Jan Zaic z Hasenburga i inni, ożywił się teraz i powiększył. Podnieśli głowę Wrocławianie, którym już przedtem legat Hieronim dodawał otuchy, że skoro król Maciej Węgierski wypędził Turków z Bośni, podejmie akcyę na korzyść miasta⁵⁾. Sam król Maciej oświadczył był równocześnie papieżowi

1) SSr. Sil. IX p. 131.

2) Cytacya z 2 sierpnia 1466 r. Ibid. Nr. 303.

3) Eschenloer, Geschichten I, 287.

4) Bulla z 6 sierpnia 1466 w Fontes rer. Austr. 20 Nr. 362.

5) List legata Hieronima w SS. rer. Sil. IX Nr. 305 z 3 października

zupelną gotowość orężnego poparcia wojny przeciwko Jerzykowi ¹⁾.

Nie pomogło Jerzykowi, gdy planem olśniewającym wojny tureckiej usiłował odwrócić grożące mu ciosy. Obiecywał on Ludwikowi Bogaczowi, księciu Bawarskiemu, stanąć na czele krucyaty przeciwko Turkowi i, byle go papież zaopatrzył w indulty i bulle krzyżowe, przyrzekał odzyskać Carogród z rąk Turka. W nagrodę żądał korony cesarstwa bizantyjskiego, podczas gdy czeskie królestwo przypaść miałyby jednemu z jego synów, drugi zaś objąć miał arcybiskupstwo praskie. Podał plan ten do wiadomości papieża Ludwik Bawarski z prośbą, by ojciec Święty nagrodami i darami zachęcał Jerzyka do wiary. Papież otworzył oczy łatwowiernemu księciu, wykazując, że projekt i żądania Jerzyka są urąganiem Kościołowi, gdyż notoryczny i w herezyę powtórnie popadły, zamiast ekspiacji i zadośćuczynienia za winy i zamiast poddać się karze, sięga po nagrody i to takie, jakich zaledwie dobrze w wierze zasłużonemu księciu życzyłoby należało. Papież wykazał śmieszność żądania, aby Kurya upomniała katolików do służby pod chorągwiami heretyka, (skoro ich indulgencjami zachęcać będzie do krucyaty), przeciwko któremu, jako przeciwko wrogowi wiary, należy raczej broń podnieść. Powierzenie synowi, wychowanemu w herezyi i zaledwie dwadzieścia lat liczącemu, kierownictwa dyecezyi, drugiego zaś syna utwierdzenie na królestwie czeskim, byłoby chyba umocnieniem herezyi i tyranii w królestwie czeskim ²⁾. Zwrócił też papież uwagę na podstępne ułożenie warunków Jerzyka, żądającego, by inkwizytor, dodany do pomocy arcybiskupa praskiego, badał nauki błędne po za kompaktatami, zmierzając takim na pozór niewinnym artykułem do aprobaty kompaktatów. I pretensya do Carogrodu jest żądaniem zyskania podstawy do zmiany wyznania. Znośniejszem jest panowanie niewiernego, aniżeli kacerza i schizmatyka, który już po raz wtóry odpadł od wiary. Jeszcze nie upadł Kościół tak nisko, aby szukać miał opieki u kacerzy i rabusiów dóbr kościelnych!

Takimi wyjaśnieniami i odezwaniami do książąt i królów katolickich usuwano od Jerzyka popierających go książąt Rzeszy. Co najważniejsza, uchylił się odeń cesarz Fryderyk III. Szukano tylko egzekutora i tutaj napotkano na największe trudności; cesarz nie

¹⁾ Sive ergo in Boemos sive in Turcos; list króla Macieja u Jordana: Das Königthum Georgs p. 251.

²⁾ List papieża do Ludwika Bawarskiego w SSr. Sil. IX Nr. 316 z 6 lutego 1466 r.

miał sił ani ochoty po temu, króla Macieja pragnął papież mieć na straży od Turcyi, pozostawała jeszcze Polska, po ukończeniu wojny prukiej wolne mająca ręce.

W kończącej wojnę Pruską Polskę wszystkie wspomniane zarządzenia papieskie przeciwko Jerzykowi spotykały się z zimną rozumą. Nawet legata Rudolfa, przybywającego z zadaniem uczynienia pokoju pruskiego, powitano z niedowierzaniem. We Wrocławiu, skąd legat rozwijał wielką swą akcyę, niebawem po przybyciu tegoż, powitał go poseł króla Kazimierza, Jan Długosz, historyograf, wyraziwszy życzenie, by nie naśladował poprzednika w urzędzie legackim arcybiskupa Hieronima, który, zamiast utrwać pokój, postępowaniem swem pogłębiał niezgodę z Zakonem krzyżackim. Legata Rudolfa nie potrzeba było wzywać do sprawiedliwości i rzetelnego postępowania; miał on widocznie w instrukcyi swej polecone popieranie pretensyi polskich dla innych wyższych celów, to też skłonił Rudolf strony do pokoju i do przyjęcia umiarkowanych warunków wieczystej zgody, a nawet odrzucił wspaniałe dary, ofiarowane sobie, jako pośrednikowi, przez króla. Wnet po podpisaniu przez strony warunków pokoju, prosił legat króla o audyencyę i w przytomności kilku tylko senatorów, jak prymasa Jana Gruszczyńskiego, jak biskupa wrocławskiego, Jakóba Sienieńskiego i Jana z Rytwian, marszałka koronnego, nakłaniał króla do objęcia korony czeskiej, do której i na podstawie wspólności mowy i pretensyi prawnych swej żony słuszne rości prawo, a stąd też liczyć może na poparcie magnatów czeskich, książąt szląskich i, oczywiście, papieża. Król wymówił się, że w sprawie tak ważnej, w braku pełnej rady, musi odłożyć odpowiedź do obrad na zjeździe w Piotrkowie, w maju następnego roku odbyć się mających. Z odpowiedzi tej powziął Rudolf nadzieję pomyślnych skutków, gdyż w sprawozdaniu swem do Kuryi pisał wiele o cnotach, zaleceniach i potędze króla i królowej Elżbiety, o zdolnościach i przymiotach królewiczów, wyrażając w końcu przekonanie, że król, gdyby nań padł obiór na króla Czech, dla wiary świętej i dla pozyskania łaski papieskiej przyjąłby koronę¹⁾. Opinii takiej nie krył i przed patrycyatem Wrocławia, dokąd powrócił i skąd ogniste pisał odezwy do królowej Elżbiety, porównyując ją z biblijnymi niewiastami i wzywając, żeby jako nowa Estera, mszcząca się śmierci brata swego, króla czeskiego, skłoniła króla a swego małżonka, do objęcia korony czeskiej²⁾. Toż i Wrocławianie po przyjeździe

¹⁾ Eschenloer, *Geschichten II*, 236.

²⁾ SS rer. Sil. IX, Nr. 344 w uwadze.

legata zaczerpnęli nadziei i stali się bardziej wyzywającymi, a Szląsk rozpadł się na dwie połowy, jedną, uznającą króla Jerzyka i drugą nie uznającą panowania kacerza, a podnoszącą broń przeciwko niemu i to w czasie, kiedy związek Sześciu miast, Łużyce Dolne a w części i Morawy, które niedawno oświadczyły, że w kwestiach państwowych będą Jerzykowi posłuszne, zerwały węzły, łączące je z królem.

Przed Jerzykiem, który fantastycznymi pomysłami usiłował odwrócić grożące mu niebezpieczeństwa, stało widmo nowych trudności, i to w chwili, kiedy należało z Rzymu oczekiwać nadejścia klątwy i złożenia go z tronu. Mógł się tego domysleć Jerzyk pod koniec roku 1466, niemniej jak i tego, że za staraniem legata i Wrocławian, w końcu i liga panów czeskich zwróci się do króla Kazimierza z ofiarowaniem mu korony. Łatwo zrozumieć, że celem złamania nowych tych trudności, oparł się na przymierzu swoim z koroną Polską, które zapragnął mieć niezachwianem. Wysłany przez niego Paweł, proboszcz Zderacki, przedłożył¹⁾ królowi Kazimierzowi, którego pod koniec stycznia 1467 r. spotkał w Koziencach, przypomnienie, aby wytrwał przy przymierzu, wiążącym ich państwa i wykonywał jego warunki. Poseł wywiązywał się z zadania, przekładając także i pismo króla swego w tej sprawie. Zawierało ono życzenie zabronienia poddanym polskim szerzenia pogłosek, jakoby król Kazimierz brał w opiekę buntowników szląskich, a mianowicie Wrocławian, chwalebnych się, jakoby w królu znaleźli swego protektora. Żądanie uzasadniono tem, że obecnie król Maciej Węgierski zebrał wojska przeciwko swoim lub wewnętrznym wrogom Węgier, a ponieważ wszyscy trzej królowie są sprzymierzeńcami, należy, aby i ich poddani, znając zgodność wspólnych zamysłów, powstrzymali się od wszelkich rozdziałów i rozterek. Jerzyk żąda tylko wypełnienia warunków przymierza i dodaje znacząco, że są tacy tu i za granicą, którzy mówią, że on (Jerzyk) jest tylko szczęścia Waszej Kr. Mci spektatorem i że skoro tylko

¹⁾ Lewicki Cod. epist. III. Nr. 104; Długosz XII, 474, dokładnie podaje krótką treść listu, ogłoszonego przez Lewickiego, i nie ma racji zgadzać się z wnioskiem D-ra Tobolki, jakoby Długosz wkładał w usta Pawła więcej nad to, co się znajduje w liście. Ustęp: iam siquidem cognoverat, zawiera już wnioski Długosza, a nie treść listu, przedłożonego przez Pawła; razem z Długoszem przypuścić można, że Jerzyk, wysyłając Pawła do Polski, mógł już wiedzieć o treści bulli z 23 grudnia 1466 lubo o niej, oczywiście jako o rzeczy przygotowywanej, nie wspomina. Bulle takiego znaczenia przygotowują się wcześniej i prawie niepodobna przypuszczać, aby Jerzyk pod koniec roku 1466 nie wiedział o ciosie, który miał mu być zadany bullą wspomnianą.

przymierze pruskie zostanie utrwalone, z tą chwilą i przyjaźń ich się skończy. W dość szorstkiej formie i z przytykiem wypowiedziane żądanie, odpowiadało systemowi Jerzykowego postępowania, który zawsze naciskał na tego, kogo nakłonić zamierzał ku swym celom. Ale i na tem nie poprzestał Jerzyk i na zjazd Piotrkowski, na maj zwołany, wysłał posła Jana Iińskiego z Cimburga z wezwaniem przestrzegania warunków przymierza Głogowskiego i nie mieszania się do wojny domowej, w szczególności na Szląsku ¹⁾. Ten nacisk ze strony Jerzyka zadziwia tem bardziej, gdy się zważy jego ówczesne położenie. Oto, do apelacyi przeciwko kłątwie i złożeniu go z tronu, nikt ani w Czechach ani za granicą się nie przyłączył. Zwrócił się do sąsiednich książąt Rzeszy i do Ludwika XI o zwołanie soboru, celem usprawiedliwienia się z zarzutów, i to bez widoków nadziei. Nakazał Henrykowi, synowi, bronić Moraw, podczas gdy Wiktoryn i inni wodzowie oblegali miasta ligi katolickiej — ale na zachodzie i południu w Czechach samych, gdzie katolicy magnaci rozległe posiadali dobra, sprawa ligi odniosła zwycięstwo, a kraje koronne Czech odpadły już od macierzy, podczas gdy Wrocławianie zdobyli Ziębicę, a wspólnie z ligą Kamieniec i Frankenstein. Berno, Ołomuniec, Iglawa odstąpiły od posłuszeństwa. Wśród takich stosunków przymierze Głogowskie było dla Jerzyka podwójnie cennem, niemal deską ratunku...

Jeszcze przed przyjazdem ks. Pawła, proboszcza Zderackiego, wysłał król na Wrocław, Pragę, Bawaryę, do Rzymu posłów swych, ks. Wincentego Kiełbasę, biskupa Chełmińskiego i Jana Ostroroga kasztelana międzyrzeckiego, którym polecił złożyć papieżowi odyencyę z prośbą zatwierdzenia pokoju toruńskiego, tudzież o zdjęcie cenzur kościelnych i o inne łaski, o których wspomnimy niżej. Posłowie byli we Wrocławiu, skąd jako z zaprzyjaźnionego z Polską miasta otrzymali polecenie do Ojca Świętego i do kardynałów z wyrażeniem nadziei, że król Polski spełni wszystkie nakazy Kuryi „dla wzrostu i w obronie wiary świętej“ ²⁾. W połowie lutego byli posłowie w Pradze, gdzie według dyplomaty króla Jerzyka, Grzegorza Heimburga, zapewniali, iż wprawdzie Rudolf, legat, często pobudzał króla Kazimierza do dania posiłków katolikom ko-

¹⁾ Dł. XII, 481.

²⁾ SS. rer. Sil. XI, 348. Mowa posła Jana Ostroroga, publikowana była przez Pawińskiego w dodatkach pracy jego o Monumentum Ostroroga. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że jest autentyczną, o czem powątpiewał Caro, znajduje się bowiem wśród pism kancelaryi polskiej z lat 1465—1469 kodeksu petersburskiego, Raznoj. F. IV. 105.

rony czeskiej, król jednak odmówił życzeniom legata¹⁾. Wspomniany dyplomata zapewniał, że teraz świeżo przez innego wysłańca ofiarowywał król Polski swe chęci odnowieniu przymierza, lub też uzupełnienia go jakim nowym artykułem, ale zdaje się raczej, że on to wkładał w usta wysłańców polskich życzenia swego pana. Nie można też dać wiary wiadomości, z dworu bawarskiego pochodzącej, jakoby wspomniani posłowie polscy obiecywali wspólnie z posłami ks. Ludwika Bawarskiego wstawić się u papieża za Jerzykiem²⁾. Były to przechwałki wielbicieli Jerzykowych, płatnych przez niego „radców“, działalnością posłów polskich w Rzymie wcale nie potwierdzone. Owszem, obaj posłowie zgodnie, z niezwykłym taktem i swadą na posłuchaniu uwielbiali prymat papieski, przedstawiali katolickość Polski, otoczonej zewsząd niewiernymi, życzyli Ojcu świętemu tej żarliwości, jaką już okazał w obronie katolików, a pewno że i w drodze do Rzymu nie ubliżyli nikomu niewłaściwym wyrażeniem się o Pawle II, któremu tyle prośb mieli przedłożyć, a który, jak to już w drodze dowodnie się przekonali, potępił króla Czechów. Na dworze papieskim panowało usposobienie, przychyłne dla Polski. Gdy bowiem w połowie lutego poseł ligi czeskiej, Jan Dobrogost z Ronšperka, przedłożył tam prośbę o wyznaczenie nowego króla w miejsce złożonego z tronu Jerzyka, sądzono powszechnie, „że papież wyznaczy królewicza polskiego, mającego po matce prawa do korony, którego ojciec jest władcą narodu o pokrewnej Czechom mowie, a po ukończeniu wojny z Krzyżakami ma sposobność dokonania dzieła, zwłaszcza, że życzenia te katolików mają poparcie cesarza“³⁾. Paweł II skłonił się do przyjęcia planu, który legat Rudolf sobie przypisywał, a o którym myślał jeszcze Pius II. Dowodem tych chęci papieża było wysłanie Piotra Erklensa, dziekana akwizgrańskiego i brata Gabryela Rangoniego, świątobliwego i gorącego w wierze Weronczyka, do legata Rudolfa, z poleceniem zwołania zjazdu katolików, celem obioru króla, któregooby potem papież mógł potwierdzić. Nie ulegało wątpliwości, że wybór padnie w duchu legitymizmu i przychylności Kuryi dla Polski.

Z drugiej jednak strony widoczna, że papież chciał mieć pewność, iż nowy król poprze zamiary wykorzenienia herezyi w Cze-

1) Arch. f. Oester. Gesch. XII, 341: electum Zarniensem czytać należy Varmiensem, którym był Kiełbasa, papież jednak odmówił mu zatwierdzenia na stolicę warmińską. List Heimburga pochodzi z 19 lutego.

2) Ibid. p. 333.

3) SS. rer. Sil. XIII, 55.

chach. Toż papież nie potwierdził pokoju toruńskiego, nie zdjął cenzur, ciężących na Polakach, o co prosili posłowie, którym odpowiedziano, że załatwienie tych spraw poleci papież legatowi. Nawet poseł biskup Chełmiński Wincenty nie uzyskał stolicy opróżnionego biskupstwa Warmińskiego, o co upraszał król. Natomiast legat Rudolf otrzymał po odjeździe posłów polskich polecenie zatwierdzenia pokoju toruńskiego i zdjęcia cenzur, ale pod warunkiem, że król Kazimierz obejmie dziedzicznie mu należne królestwo, na które go katolicy wołają, dla siebie lub dla syna, i wojnę czeską podejmie i ukończy, albo też poprze tego, kto by uzyskał tę koronę¹⁾. Z zarządzenia tego okazuje się, że aczkolwiek Kurya pragnęła korony czeskiej dla Kazimierza lub jego syna, jednakże na wypadek odmowy polecała szukać innych kandydatów, a od Kazimierza żądała poparcia.

Równocześnie prawie z przyjęciem poselstwa polskiego w Rzymie dawał król w Piotrkowie odprawę Jerzykowemu posłowi Iičínskiemu co do przestrzegania warunków głogowskiego przymierza i nie mieszania się w wojnę domową czeską. Odpowiedziano oględnie, że król do tej pory spełniał warunki przymierza, jakkolwiek Czesi kilkakrotnie je łamali i byle przymierze ze strony czeskiej było dotrzymywane a poszkodowanym poddanym polskim zwrócono szkody, nie odmawia dalszemu trwaniu pokoju. W sytuacji ówczesnej wyrzut taki dla naciskającego na króla Jerzyka był niespodzianką. Wszakże niedawno nazywał w projekcie, przesłanym Ludwikowi XI, Polskę, Saksonię i Brandenburgię, swymi sprzymierzeńcami, a projekt dotyczył zaczepno-odpornego przymierza przeciwko Burgundyi. Miano Burgundczyka poskromić, poczem zwołać sobór, obradujący przez reprezentantów nacyi. Na dworze francuskim, który plan ten wobec zamieszek wewnętrznych i stosunku do Anglii odrzucił, można było chwilowo mniemać o zupełnej zgodzie co do całego projektu Kazimierza z Jerzykiem, podczas gdy król Polski może nawet o projekcie tym i nie wiedział. Jerzyk z odpowiedzi, danej Iičínskiemu, mógł powziąć słuszny sąd, że przymierzem głogowskim nie może się zasłaniać w taki sposób, aby narażać króla Polski na podejrzenia ze strony Kuryi i świata katolickiego, że, ściągając podejrzenia na króla Polski, ułatwiłby tylko związek jego z ligą i katolikami Czech i krajów koronnych czeskich. Dlatego to przesłał królowi szerokie usprawiedliwienie się,

¹⁾ Si modo prefatus carissimus filius (rex Kazimirus) sicut speramus-casu quo ipse aut filius eius eligeretur... ad Bohemie regnum, illud accepta, verit seu electo alteri adsteterit... SS. rer. Sil. IX, N. 369.

tłumacząc powody, dla których zmuszony był apelować do soboru, i stanowczo zaprzeczył, jakoby zamierzał wyrugować rzymski obzątek, a składając winę tych oczernień na podstępnie go oskarżających przed królem, nazywał ich buntownikami. W końcu obszernych usprawiedliwień prosił króla o radę, jeżeli jaką król posiada, coby mu uczynić należało... gdyż i prośby jego i interwencya innych książąt zostały w Rzymie pominięte. Nie wątpić, że były to zaprosiny do ugodowego pośrednictwa pomiędzy Jerzykiem a Rzymem, zwłaszcza, że wojna niepomyślnie dlań się rozwinęła, a groźne rzymskie bulle i brevia zewsząd powoływały pod broń katolików przeciwko niemu.

Ci ostatni, reprezentowani w lidze katolickiej, zapragnęli wówczas protektora dla związku i obrońcy katolików od Jerzyka. Zaledwie król odprawił ličinskiego, przybył goniec ligi czeskiej z listem panów czeskich do króla, tudzież do panów koronnych z zaproszeniem, by król, któremu korona czeska dziedzicznie się należy, nie dozwolił, iżby heretyk, na tymże tronie zasiadający, uciskał świętą wiarę i wiernych kościołowi; niechaj król nie dopuści, by katolicy przez heretyków byli zniesieni, lecz obejmie nad katolikami protektorat i obronę²⁾. Wobec braku senatorów, którzy się już rozjechali, polecił król odpisać, że nie może na tak ważne przedłożenia tutaj zaraz odpowiedzieć i że celem naradzenia się w tak ważnej sprawie zwoła sejm, skąd też da odpowiedź. Ofiarowywał się też król z poselstwem swem, do którego wyznaczył Stanisława Ostroroga, wojewodę kaliskiego, Jakóba z Dębna podskarbiego i Jana Długosza, kanonika krakowskiego i historyografa, pośredniczyć pomiędzy Jerzykiem a ligą i pogodzić go z papieżem, byle tymczasem nie publikowano ani cenzur ani krucyaty przeciwko Jerzykowi. Wobec wielkich trudności finansowych, w jakich pozostawał król, wyczerpany świeżo ukończoną wojną pruską, postanowił on wyczekiwać, jaki obrót weźmie wojna przeciwko Jerzykowi, nie przychyłać się stanowczo do żadnej ze stron walczących.

W lecie tymczasem nastąpiła w Iglawie elekcya króla Kazimierza³⁾ przez panów czeskich za zgodą Wrocławian i legata.

¹⁾ Palacky: Beiträge N. 396 list Jerzyka do króla z 3 czerwca 1467 r.

²⁾ Długosz XII. 482, Dogiel N. 17 i 18; ut ipsius regia maiestas nos gracie protegere et defendere dignaretur, w Liście Zdenka do panów koronnych z 2 maja 1467.

³⁾ Ob. współczesną rzecz De Georgio rege Bohemorum w Fontes rerum Austriac. VII, 225: regem Polonie in suum regem elegerunt, zgodnie z Długoszem (XII. 485) iuxta unanimem electionem de eo (Kazimiro) per barones Bo-

W Krakowie dnia 2 lipca poseł ligi czeskiej Elias, pleban z Nowego Domu, Jan Hoffman poseł legata Rudolfa i rajca wrocławski, Łukasz, od swego miasta przedłożyli swe pełnomocnictwa, za-

hemiae de mandato Summi pontificis celebratam. Nie braknie u Długosza i owego warunku natychmiastowej obrony (mox liberaret). Papée, Szkice, 68, mniema, że żadnej elekcji w Iglawie nie było, gdyż nastąpić ona mogła tylko po zupełnem zerwaniu ligi z królem czeskim, zatem po wypowiedzeniu wojny Jerzykowi przez Zdenka ze Sternberga, co nastąpiło 2 marca 1467, i że wtedy dopiero mogła być mowa o elekcji, a że dnia 2 maja ofiarowano koronę królowi, przeto nie starczyłoby czasu na elekcję. Dowód ten polega na nieporozumieniu — 2 maja ofiarowano królowi nie koronę czeską, lecz protektorat nad katolikami, obronę ich, co Długosz (XII, 482) opowiada zgodnie z listami panów czeskich, w których prośba i oferta ich wyrażoną była (nos graciosse protegere et defendere dignaretur. Dogiel I Nr. 18). Elekcya nie mogła nastąpić przed 2 maja wprost z tego powodu, że dopiero bullą z 15 maja (SS. r. Sil. IX, Nr. 368) polecił papież legatowi wezwać stany czeskie do elekcji króla poczem elekta do jego konfirmacji podać. Czas przeto elekcji w Iglawie należałoby określić pomiędzy końcem maja a dniem 2 lipca, w którym to dniu ofiarowano już Kazimierzowi koronę (Dł. XII, p. 485) Trafnie Dr. Tobolka w rozprawie swej: Styki Krale Iriho z kralem Kazimirem, Čas. Matice moravské 1898 r. XXII, 172, odpiera zdanie Papée, powtórzone przez Cara (Gesch. Pol. V, 1, 277), powołując się na słowa legata Rudolfa u Eschenloera (Geschichten II, 237), który w odpowiedzi swej, danej 1471 r. posłowi polskiemu, wyraźnie mówi o owej elekcji ihlawskiej (Küre).

Jeżeli jednak D-r Tobolka słusznie w tem miejscu broni przekazu Długoszewego, to bez należytej podstawy nie daje wiary (s. 72) przekazowi naszego historyografa (XII, 277), gdzie mowa o poselstwie Jerzykowem do Kazimierza z 30 listopada 1458 r. Mianowicie nie wierzy temu, jakoby Jerzyk wówczas już obiecywał następstwo tronu po swem zejściu dzieciom Kazimierza, a to wprost z tego powodu, że Jerzyk nie był podówczas w położeniu czynienia tak wielkich ustępstw. Otóż nasamprzód niema u Długosza mowy o obietnicy Jerzyka, a tylko o uznaniu w imieniu własnem prawa następstwa Jagiellonów, co, jak wiadomo, do niczego go nie obowiązywało, ani też nikogo w Czechach, gdzie zapanowała według złotej bulli zasada elekcji. Uznanie zaś praw Jagiellońskich było tylko środkiem politycznym pozyskania przyjaźni Kazimierza — zwłaszcza ze względu na Śląsk, gdyż jak Eschenloer, (Iač. 37) mówi: dicebatur Wratislavienses ad regem Poloniae diversuros. Były więc w 1458 r. obawy ze strony Kazimierza, zwłaszcza gdy ten wzywał był w kwietniu Wrocławian, by nie przyjmowali kacerza za króla. Również bezpodstawnie nie wierzy D-r T. przekazowi Długosza (XII, 292), mówiącemu, że 1459 r. pragnęli Wrocławianie mieć Kazimierza za pana, że Kazimierz jednak odmówił. W instrukcyi polskiej dla posłów Wrocławskich u (Eschenloera Geschichten I, 92) czytamy wyraźne polecenie przypomnienia praw króla do korony czeskiej z dodatkiem: und ob der König von Polen sich nicht unterwinden wolde von seiner Person wegen, dass er es doch seinen kindern nit hinderstellig lisse. Wprawdzie prosili Wrocławianie o wolny dowód z Polski, ale że legacye ich należy tłumaczyć jako życzenie, by Jagiellończycy objęli panowanie nad Śląskiem, wpływa to ze słów przytoczonych legacyi i ze zrozumienia ducha tych słów przez

prasząc króla lub jego syna na tron i, by objąwszy obronę, wypędził heretyka z Czech. Przybyli później nieco brat Gabryel z Werony i Piotr Erklens, wreszcie 28 lipca przybył i legat Rudolf z Wrocławia, a posłowie jeszcze nie otrzymali odprawy. Widocznie zjazd reprezentantów katolików korony czeskiej i posłów Kurji miał wpłynąć na decyzję polską, którą miesiąc cały przewlekano. Odbываły się konferencje posłów z królem, króla z legatem, wśród których posłowie niejedno usłyszeli, co im odbierało nadzieję, położoną w królu polskim. I tak, według wiarygodnych przekazów, król nie chciał przyzwolić na prośbę legata co do ogłoszenia klątwy i krucyaty w Polsce, co więcej, oświadczył Rudolfowi, że nie może pojąć, aby namaszczony i koronowany król mógł być złożonym, wymawiał się wyczerpaniem zupełnym przez pruską wojnę, przymierzem z Jerzykiem i nie chciał z tymże podejmować walki. Nadto, wrocławskiemu posłowi wprost oświadczył, że dotąd jeszcze brzmi mu w uszach owo *Te Deum*, które oni odprawili po doznanej jego pod Chojnicami klęsce i wprost radził im powrócić do obedyencyi Jerzykowej¹⁾. Historyk Wrocławia opowiada, że poseł wrocławski i posłowie papiescy przez 7 tygodni czekali w Krakowie; że legat tak szczerze wpływał na króla, który zwołał swoją radę i odbył wspañały zjazd do Krakowa, i z taką przykładną pokorą udawał się do łaski króla i jego panów, iżby kamień mógł zmiękczyć...²⁾. Było to na audyencyi pierwszego sierpnia, o której nasz historyk wspomina, że, popierając swą prośbę przyjęcia elekcyi, obiecywał legat pomoc ligi, książąt niemieckich i szląskich, wreszcie cesarza—a co najbardziej: pomoc papieską, której skutki były widoczne i dla sprawy Jerzyka fatalne. Obiecywał nadto potwierdzić pokój toruński, gdyby król przyjął koronę.

Ten ostatni warunek, podobnie jak i odmowa papieża na wszystkie prośby, przedłożone przez posłów królewskich, którzy przedtem z Rzymu powrócili, sprawiły, iż uparty i łatwo się zrażający król nie skłonił się do próśb legata. Z powodu nie zatwierdzenia przymierza toruńskiego pokój był w zawieszeniu, gdy tymczasem w nową wciągano króla wojnę. Pomocy cesarza lub książąt

króla Kazimierza, który otworzyć kazał Wrocławianom granice: aber nichts lisse er sagen seiner gerechtigkeit halber (s. 93). Łaciński egzemplarz Eschenloera nie oddaje wiernie legacyi (s. 49), tylko mówi trafnie o wrażeniu, wywartem przez poselstwo: mox totum regnum (Boemie) transvolat, Wratislavienses velle regem Polonie in dominum suscipere i t. d.

¹⁾ Fontes rer. Austr. XLIV N. 521.

²⁾ Eschenloer, Geschichten II, 60.

niemieckich nie przeceniał król, zwłaszcza gdy mógł wiedzieć o haśle, jakie równocześnie powstało w Rzeszy, aby w Czechach panował niemiecki książę! Z drugiej strony i król i jego rada musieli brać pod rozwagę istniejące z Jerzykiem przymierze, zwłaszcza gdy tenże i teraz głośno się ich pamięci przypominał. Z powodu, że kilka chorągwi polskich zaciągnęło się do ligi, uprasza Jerzyk tak arcybiskupa gnieźnieńskiego Gruszczyńskiego, jakoteż i innych panów rad¹⁾, by król polski odwołał ich „z taką stanowczością, aby wszyscy poznali, że przyjaźń nasza nie zna udawania. Niech wyjdzie edykt królewski, odwołujący ich na podstawie przyjaźni naszej wspólnej, aby poddani moi (legiści), upewnieni o niej, uśmierzyli swe ambitne zamysły“. Przyjaznych sobie panów uwiadomia nadto Jerzyk o zwycięstwach swego oręza, zgodnie z prawdą—a nawet o klęsce tych Polaków, którzy przybyli na Szląsk wspierać walczących przeciwko Jerzykowi. Zrazili się też panowie rada, gdy brat Gabryel imieniem papieskim oświadczył, że po odmowie polskiej musi liga pomyśleć o innym protektorze, i gdy ks. Eliazs założył protestacyę w tym duchu, iż z chwilą odwołki ofiarujący koronę wolni są od zobowiązań i muszą myśleć o obiorze innego protektora²⁾.

Wobec tej groźby, postanowił król taką odprawę dać posłom i legatowi, aby przez daną odpowiedź synowie jego nie stracili prawa do korony czeskiej. Oświadczył przeto król 28 sierpnia posłom, że wprawdzie dziękuje im za ofiarowanie korony, dziedzicznie mu należnej, ale nad sprawą tak ważną musi się zastanowić wspólnie ze stanami tak Polski, jakoteż i Litwy, i że w tym celu zwołał sejm na 20 października. Jerzyk, tłómaczył król, nie jest tak potężny, aby mógł zdusić katolików; zapewniał posłów, że wysłę do Pragi wojewodę kaliskiego, Stanisława Ostroroga, podskarbiego królestwa, Jakóba z Dębna, i kanonika krakowskiego, historyografa Długosza, celem uspokojenia Czech i namówienia Jerzyka do nawrócenia się i do przebłagania papieża. W tym celu żądał król od legata zawieszenia wyprawy krzyżowej. Wobec takiej odprawy z troską na czole pożegnał legat Rudolf króla, nie ukrywając wyrzutu, że ani król ani jego doradcy nie dbali o los królów i ojczyzny.

Zapadło też postanowienie wysłania nietylko wspomnianych wyżej posłów do Jerzyka, ale nadto posła do Kuryi, i król wy-

¹⁾ Palacky, Beiträge N. 406, 407.

²⁾ Eschenloers Geschichten II 237.

znaczył ku temu swego dworzanina, Jana Sapieńskiego, z prośbą o cofnięcie cenzur duchownych i o potwierdzenie pokoju toruńskiego. Miał też przedłożyć Sapieński prośbę o przeniesienie Wincentego Kielbasy z chełmińskiej na warmińską stolicę, a oddanie chełmińskiego biskupstwa Piotrowi Pniewskiemu. Odjechał też niebawem Sapieński do Rzymu, a nieco później wysłano wspomnianych posłów do Pragi.

Jerzyk, który tymczasem w Krakowie czynił zaciągi i na półtoratysiaca konnicy rozdał zadatki a 600 ściągnął zaraz do Czech¹⁾ mógł być w zupełności zadowolonym z rezultatu odprawy posłów ligi. Medyacya, z którą śpieszył król polski, zwlekała egzekucję papieską, a przeszkadzała akcji wojennej ligi, tudzież paraliżowała zamiary Rzeszy Niemieckiej, zgromadzonej na sejmie w Norymberdze. Powtarzano tam słowa króla Polskiego, do legata Rudolfa wyrzeczone, o niemożliwości złożenia króla koronowanego z tronu, a legatowi Rovarelli nie udało się zachęcić książąt do wspólnej akcji wojennej przeciwko heretykom. Ofiarowywali się jednak książęta sascy, bawarski i brandenburski starać się o pokój dla Czech, jeżeliby Jerzyk przyrzekł używać komunii pod jedną postacią i na sejmie czeskim oświadczył, że komunikowanie pod obiema postaciami do zbawienia nie jest konieczne, oraz zabronił nadużycia, jak komunii niemowląt--były to więc warunki, które sam Jerzyk ofiarowywał przed rokiem. Teraz Jerzyk odsunął je, oświadczając, że nie może dać posłom książąt odprawy, albowiem ma u siebie solenne i wspaniałe poselstwo brata swego, króla polskiego, i to w tejże samej sprawie pacyfikacji Czech²⁾.

Dnia 19 października przybyło wspaniałe poselstwo polskie, któremu towarzyszyło trzysta konnicy polskiej, do Pragi, z medyacyą króla Polski, a temsamem, co jeszcze bardziej dla Jerzyka było ważnem, z upragnioną dlań zwłoką egzekucyi, przeciwko niemu się gotującej³⁾. Posłowie, zaraz nazajutrz przypuszczeni na audyjen-

¹⁾ Fontes XLIV p. 633.

²⁾ Höfler, Das kaiserliche Buch p. 154 cf. 153.

³⁾ Tobolka l. c. p. 301 sądzi, że nie Jerzyk lecz przeciwna strona żądała zwłoki i na dowód swego twierdzenia cytuje wiersz współczesny z kodeksu Petersb. Raznoj. F. IV. 105. Istotnie autor wiersza wita radośnie medyacyę polską, tylko, że nie pochodzi ten autor z „Jednoty“, lecz z przeciwnego obozu, czego dowodem takie zwroty jak: pro tua celebris gloria Georgii Bohemi, albo gdy gniewa się na Sacerdotuli, którzy niszczą kompaktata: rumpunt hoc conciliorum pactum sacerdotuli. Wierszyk ten, co prawda, znany tylko z ułamka paņu T., dowodzi, że właśnie Jerzykowi obóz witał radośnie medyacyę polską, a temsamem pragnął owej zwłoki, tak fatalnej dla Jerzyka

cyę, wezwali Jerzyka do powrotu do katolickich obrządków i do wystosowania prośby o łaskę papieską, inaczej bowiem nie zdoła panować spokojnie; wezwali go nadto do zaniechania wojny z katolikami, do zaprzestania oblężenia—pomiędzy innymi Konopisztu. Nietylko ustnie ale i piśmiennie obiecywał Jerzyk¹⁾ zgodę na to przedłożenie, pod warunkiem jednakże poddania w ręce jego Konopisztu, dalej, by król Kazimierz wydał wyrok w sprawie jego w przeciągu roku, w którym to czasie rozejm miałby obejmować strony, a w sprawach wiary miałby król wstawiać się za Jerzykiem do papieża, Jerzyk zaś odwołać wszystko, w czym przeciwko kompaktatom wykroczył. Dając tę odpowiedź, żywił Jerzyk przekonanie, że po najdłuższych przejazdach posłów polskich od niego do głów ligi katolickiej i z powrotem, mógł sobie obiecywać rok pokoju, przez co oczywiście zamiary papieskie uległyby zmianie lub zaniechaniu...

Rozwinęli posłowie gorliwą czynność około pacyfikacji. W towarzystwie Jana Zaic z Hasenburga jadą oni do Iglawy. Zdenko ze Sternberga oświadczył im, że zamku Konopisztu nie odda, ani też nie chce układów o rozejm. Z powrotem do Pragi usiłują posłowie skłonić króla do łagodniejszych warunków, gdy atoli i te Zdenko i Zaic odrzucili, posłowie, widząc, że zamek się podda, wysłali gońca do Zdenki, by nie odrzucał podawanych warunków. Wraz z powrotem gońca utwierdzili posłowie polscy rozejm pomiędzy Jerzykiem a katolikami do 25 stycznia z warunkiem, by 13 grudnia odbył się w Brzegu zjazd ligi rzymsko-katolickiej w sprawie warunków, podanych przez Jerzyka, skąd miano wysłać pełnomocników do Kładzka, celem spisania dłuższego rozejmu. Gdyby bowiem na dłuższy rozejm nie przystano, natenczas oblężenie Konopisztu będzie kontynuowane i zamek padnie, mając małe zapasy i tylko tymczasowe zezwolenie na sprowadzenie sobie wiktuałów na czas krótkiego rozejmu²⁾.

Zjazd w Brzegu, dokąd posłowie polscy już 29 listopada przy-

egzekucji. Podobnie jednostronnym jest sąd Bachmana (Geschichte Böhmens II. 607), że z medyacji polskiej korzystała głównie liga, która przeniknęła plany polskie i poszukała sobie innego króla. Przecież i bez rozejmu musiałaby liga obrać sobie króla, skoro do obioru wzywał papież 15 maja 1466. (SS. r. Sil. IX N. 368), a Kazimierz nie dał stanowczej odpowiedzi na ofiarowaną mu koronę. Inna rzecz, że liga lepiej skorzystała z rozejmu, aniżeli Jerzyk, gdyż liga miała program pozytywny, przez legatów wprowadzony w życie, podczas gdy Jerzyk, zależny od medyacji polskiej, puszczał wodze zemście prywatnej.

¹⁾ Palacky, Beiträge N. 428.

²⁾ Beiträge N. 428 i dokument posłów polskich Nr. 426.

byli, na żądanie Wrocławian i legata Rudolfa przeniesiono do Wrocławia, dokąd 13 grudnia zgromadzili się uczestnicy¹⁾. Tutaj katolicy odważniejsi, opieką legata otoczeni, dawali kilkakrotnie posłom do poznania, iż zgody sobie nie życzą. Legat też wyrażał zdziwienie, że posłowie polscy nazywają Jerzyka królem. Dnia 23 grudnia odczytano odpowiedź ligi, pióra brata Gabryela Rangoniego, na oświadczenie Jerzykowe w ręce posłów polskich 26 października co do apelacji, założonej przeciwko papieżowi i co do rozsądzenia sporów jego z ligą, oddanych pod sąd króla Kazimierza. Dowodził Gabryel, że Jerzykowi dano kilkakrotnie sposobność audyencyi, on jednak nie uznaje kościoła katolickiego, chyba kościół Rokičany i że skoro spór jego z ligą powstał z powodu świętej wiary, przeto król Polski nie jest kompetentnym sędzią do rozstrzygnięcia sporu, lecz jedynie tylko stolica apostolska. Wogóle ten energiczny braciszek Franciszkański, który w połowie grudnia przybył do Wrocławia z Węgier, taką otuchę wlał w serca legistów zapewnieniem ze strony króla Węgier, Macieja Korwina, o gotowości poparcia sprawy papieskiej i katolików korony czeskiej, że zaraz po pogrzebie Jodoka, biskupa wrocławskiego, zobowiązali się wszyscy panowie ligi we Wrocławiu stać wiernie przy papieżu i procesach, wytoczonych przeciwko Jerzykowi co do utraty życia i mienia²⁾. Oczywiście, z przybyciem Rangoniego, postanowiono też szukać innego protektora. Wnet też dano Polakom do poznania, czymi to oni są protektorami. Gdy do sali konferencyjnej przyniesiono wiadomość z Opola, że miasto to Jerzykowi z Opawy chcą zająć i że starosta miejscowy nie chce rozejmu dotrzymywać, Zdenko ze Sternberga, zwróciwszy się do Polaków, rzecze: widzicie jak oni rozejm zachowują. Gdy w dniu 20 grudnia legat odczytał żądania Jerzykowe i zapytał posłów polskich, czy nie mają innych jakich poleceń od swego króla, biskup ołomuniecki, Protazy Boskowicz i Jan Zaic podnieśli sprawę wokowania króla Kazimierza na opróżniony tron czeski, ten zaś drugi dodał, że właściwie synowie mają to prawo, niech przeto król da im królewicza za pana. Ale posłowie polscy odpowiedzieli, że w tej sprawie nie mają pełnomocnictwa do rokowań. Legat objaśnił, że król, jak to w Krakowie się przekonał, rozważa sprawę wokandy na tron czeski, ale bez konsensu Litwy i Rusi objąć królestwa nie może. Wtenczas Zdenko ze Sternberga wtrącił: Gdybyśmy nie znali

¹⁾ Ibid. l. c. N. 431.

²⁾ Fontes rer. Austr. XX. N. 430.

praw dziedzicznych króla waszego, dawno już obralibyśmy sobie innego. Jeżeli nie chcecie stać przy waszem prawie, powiedźcie nam, a my już sobie poszukamy króla, zdolnego do pokonania wszelkich trudności. Była to wymowna przestroga co do objęcia korony czeskiej, i że liga ma na oku innego protektora. Jakób z Dębna zrozumiał, do czego zmierzał Zdenko; dlatego po omówieniu projektu rozejmu, katolicy chcieli go mieć do 23 kwietnia przyszłego roku; uważał też za potrzebne przypomnieć im, by nie zapominali dobrodziejstw, świadczonych im przez króla Polski i by nie opuszczali króla i jego synów, mających prawa dziedziczne do korony czeskiej.

W dniu 1 stycznia 1468 odjechali posłowie polscy do Jerzyka, aby mu donieść o warunkach rozejmu, że mianowicie na żądanie jego, by zdjęto zeń ekskomunikę i jej skutki, by kompromis w sprawach spornych z ligą zdano w ręce polskie i t. p., liga nie przystała, a natomiast żądała odeń odstąpienia od Konopisztu. Ponieważ zaś rozejm mijał, a porozumienie co do dłuższego jego trwania nie nastąpiło, okazała się konieczność prolongowania 14 stycznia rozejmu na miesiąc, by mózdz toczyć dalej rokowania za pośrednictwem posłów polskich. Dopiero w dniu 25 stycznia podpisano rozejm dłuższy, ale tylko do 23 maja¹⁾. Wyznaczono arbitrów szkód, posłowie polscy mieli obowiązek uskutecznić działy, gdyby te okazały się potrzebne; nakładania podatków i ciężarów miano zaniechać, dobra, znajdujące się w rękach jednej i drugiej strony, nie miały być niszczone, ogłoszono wolność dróg i zakaz obsadzania nowych zamków. Oczywiście, cenzury pozostały w całej mocy i o ich odwołaniu niema nawet mowy.

Jerzyk nie uzyskał dłuższej zwłoki, jakiej gorąco pragnął, pozostawał też z powodu cenzur w gorszym położeniu, aniżeli liga, mogąca śmiało pozyskiwać sobie obojętnych dotychczas katolików dla swej sprawy, podczas, gdy będący pod klątwą król nie śmiał uderzać na pozostających pod opieką Kościoła katolików, przystępujących do ligi. Z tem wszystkim dobrodziejstwo rozejmu i medyacyi polskiej powitano w całym stronnictwie utrakwistów, na którem się opierał Jerzyk, składano nawet wiersze na cześć tej medyacyi i rozejmu, uznając dobre chęci króla polskiego, wielbiąc go razem z Jerzykiem i jego posłów „mędrców, że się ulitowali zamieszek pokrewnego mową słowiańską królestwa i zbudowali

¹⁾ Ob. Rozejm ze strony polskich posłów w języku czeskim. u Tobolki Cas. mat. mor. XXII p. 380.

świątynię pokoju. Szczęśliwe dzieło, że zaledwie język ludzki¹⁾ zdoła je wysłowić, zostało ogłoszone na chwałę Boga. Kazimierzu, nasz obrońco, żyj w sławie nieśmiertelnej a wy, słowiańscy patronowie, Święci Wacławie, Ludmillo, Stanisławie, bądźcie naszymi obrońcami“.

Wręcz przeciwny sąd o pośrednictwie polskiem wydała liga katolicka, niepomna, że prawie równocześnie, bo w październiku, zgłaszali się książęta niemieccy, jak już wspomniano, z medyacją, a tylko cesarz i legat Ludwik z Ferrary, popierający cesarza, byli przeciwni rokowaniom z Jerzykiem. Panowie ligi natomiast, wnet po odjeździe posłów polskich, wysłali z Wrocławia do papieża brata Gabryela i d-ra Hilarego z usprawiedliwieniem, że liga nie byłaby odstąpiła od wojny, gdyby nie pośrednictwo polskie i ze skargą, że sąsiedzi-księżęta wspierają heretyków, a mianowicie ich poddani cichaczem przekradają się do nich z pomocą, król polski zaś przesłał im nawet parę setek jazdy. Legat Rudolf, który tymczasem przy wstawienictwie posłów polskich został obrany przez kapitułę wrocławską biskupem wrocławskim, inaczej trochę ocenił medyację polską. Polacy, według niego, nie chcą w niczem przeciwko Jerzykowi występować, w przekonaniu, że Jerzyk, obaczywszy niemożliwość utrzymania się przy koronie, ustąpi jej im i że tak panowie Jerzykowi, jakoteż i wielu katolików sprzyja temu planowi. Papież nie zgodzi się na to, aby Polacy czeską koronę otrzymali z przyzwolenia kacerzy³⁾. Tak mówił legat Rudolf, a raczej jego poseł, bezpośrednio po odjeździe poselstwa polskiego z Wrocławia, ofiarując koronę czeską elektorowi, Fryderykowi Brandenburszycowi, owemu niedoszłemu zięciowi króla Jagiełły, któryto na dworze tego króla otrzymał początki książęcego wychowania. Nakłaniał legat elektora do objęcia korony czeskiej, objaśniając, że cesarz objawił mu życzenie nie popierania Polaka do tronu czeskiego, lecz jakiego potężnego niemieckiego księcia, ile że i kacerstwo urośnie na wypadek objęcia Czech przez Polaka. Dla lepszej zachęty starego księcia do podjęcia trudnego zadania, przedstawił legat poparcie ze strony papieża, który odpustowe pieniądze, na milion dukatów szacowane, odstąpi elektorowi, szlącscy zaś książęta i miasta tamtejsze ochotnie pośpieszą z pomocą, byle tylko odciąć Polaków od nadziei opanowania korony czeskiej. Dodawał legat, że dziedzicznymi temi prawami obejmują Polacy Austryę, po

¹⁾ Rękop. petersb. Raznoj. F. IV, 105 p. 442 i n.

²⁾ Eschenloer w SS. r. Sil. VII, 176.

³⁾ Riedel, Cod. dipl. Brandenburg. III, 1. N. 327.

którą zamierzają sięgać, a i dla Brandenburgii są one niebezpieczne. Gdyż, lubo co do tej ostatniej mało lub wcale nie są uzasadnione, jednakże z objęciem korony czeskiej zamierzają i do Brandenburgii wystąpić z pretensjami Polacy.

Takie jednak motywowanie nie zdołało zachęcić elektora do objęcia korony czeskiej. Fryderyk na wypadek objęcia żądał, by legat napisał do króla Kazimierza o zgodności wszystkich książąt elektorów i cesarza co do poparcia papieża przeciwko Jerzykowi, z przedstawieniem, aby papież surowo nakazał Kazimierzowi popierać elekta i nie stawiać mu trudności w osiągnięciu panowania. Ostatecznie uchylił się Fryderyk od przyjęcia zaszczytu królewskiego, na skutek rozważań, że na wypadek przyjęcia korony nie zdołałby własnymi siłami odwrócić ciosu, gdyby król Polski uderzył na Marchię¹⁾.

Odmowa elektora nie zraniła legata Rudolfa, który postanowił zwrócić się do króla Macieja z takimż przedłożeniem i w tym celu wysłał na Węgry posłańców papieskich, Gabryela i Erklensa.

I król Jerzyk korzystał z rozejmu. Wywarł on mianowicie zemstę na cesarzu, jako przeciwniku wszelkich z nim układów, wysyłając przeciwko niemu wojska pod wodzą syna Wiktoryna. Kroku tego nie można nazwać szczęśliwym, spowodował bowiem, że cesarz przez legatów udał się do króla Macieja z prośbą o posiłki, a temsamem przybliżył króla Węgier do ligi katolickiej i do obozu, przeciwnego Jerzykowi, co, jak obaczymy, pociągnęło za sobą zgubne dla Jerzykowej sprawy następstwa.

¹⁾ Odradził Fryderykowi przyjęcie korony brat Albrecht, czyniąc mu przedstawienia o małych siłach do dzieła. Fryderyk ostatecznie bardzo żałował, że musiał odmówić, zwłaszcza, gdy obliczył te niezmierne korzyści, które kurya ofiarowywała przez legata, a więc dziesięćcinę, oszacowaną na milion dukatów, wszystkie prowincje, które już odstąpiły od Jerzyka, jak Szląsk, Morawy, Łużyce. Sześć miast i większa połowa Czech miały zaraz uznać i przystąpić do elektora. Mój ojciec, woła elektor w liście od Albrechta, nigdy nie odrzuciłby takiej oferty, chociażby mu ją ofiarowywano w najpóźniejszej jego starości. Przypomina sobie jeszcze dochody z odpustów, na cel krucjaty przeznaczonych i czyni charakterystyczną uwagę. Odpusty bardzo już zpowszedniały i nie możnaby się spodziewać z nich większego pożytku. Wołałbym gotówkę: sto tysięcy dukatów! Wszystkie te korzyści musiał odsunąć wobec uwagi brata, że musiałby wojnę wieść na wszystkie strony, gdyż na północy wyzyskaliby sytuację wrogowie Brandenburgii, Pomorzanie, a z południa i zachodu Polacy. Riedel l. c. N. 329.

Mąż, który z wielką stałością i wytrwałością pracując, doprowadził w końcu do korzystnego dla siebie rozejmu i medyacyi, jednym fałszywym krokiem zepsuł wszystko. Namiętność, z jaką walczył przeciwko Kuryi, odebrała mu zimną rozwagę, z jaką zazwyczaj oceniał korzyści i skutki, zanim nie powziął stanowczego postanowienia.

(d. n.).

ANTONI PROCHASKA.
